Kurier Szczeciński

8 stron

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

WTOREK, 17 KWIETNIA 1984 ROKU

Nr 78 (11 961) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

Podwyżki pod kontrolą...

Ceny z „naszego podwórka" — jak się kształtują?

NA początku kwietnia podrożało piwo, potem Czytelnicy zaczęli nas informować o innych podwyżkach, m. in. na cukierki i czekoladę. Ruch cen dostrzeżono zresztą nie tylko w Szczecinie, temat ten podjęła obszernie i szybko telewizja oraz prasa centralna.

WRÓĆMY jednak na nasze podwórko. Dyrektor „Browaru" zapytany o przyczynę podwyżki cen, odpowiedział „Kurierowi":

— Cena piwa rzeczywiście wzrosła o 6 zł. Ma to przyczynę we wzroście cen zaopatrzeniowych surowców: cukru, słodu i chmielu. Ponadto podrożała energia elektryczna i opał w przemyśle oraz transport, wzrosły też stawki odpisów amortyzacyjnych.

W zasadzie mieliśmy podstawy do podniesienia cen już na początku roku, ale czekaliśmy do końca I kwartału, by uwzględnić wszystkie zmiany cen zaopatrzeniowych. Wstrzymywaliśmy się także z podwyżką ceny za pepsi-colę z 20 do 25 zł, choć w Szczecinie pepsi była najtańsza. W innych miastach już dawno była po 25 zł. Niewykluczone zresztą, że obecnie jest tam już droższa.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że podwyżka cen jest rzeczą bardzo niepopularną, ale nie było innego wyjścia. W

(Dokończenie na str. 2)

15-lecie szczecińskiego koła „Rodła"

Apel do mieszkańców Szczecina

15 LAT TEMU w Szczecinie rozpoczęło działalność koło „Rodła", które skupiło b. działaczy polonijnych, członków Związku Polaków w Niemczech.

Po wyzwoleniu i powrocie Pomorza Zachodniego do Macierzy w 1945 roku, każdy z nich podjął pracę i działalność w duchu słynnych „Pięciu prawd Polaków". Zrzeszenie się w kole „Rodła" umożliwiło zjednoczenie wysiłków w pracy dla Polski Ludowej.

(Dokończenie na str. 2)

W Koszalinie

Konkurs modeli pływających

NAPŁYWAJĄ pierwsze zgłoszenia na krajowy konkurs modeli pływających statków, okrętów i innych jednostek pływających ogłoszony przez Klub Kultury Morskiej w Koszalinie. Konkurs, w którym mogą uczestniczyć modelarze indywidualni i zespoły zostanie rozstrzygnięty podczas tegorocznych Dni Morza — 24 i 25 czerwca.

Od 8 maja

Spisy wyborców — do wglądu

WOJEWÓDZKA Komisja Wyborcza zawiadamia, że ustaliła jednolite dla wszystkich obwodów głosowania w woj. szczecińskim godziny wyłożenia spisów wyborców do publicznego wglądu w okresie od dnia 8 maja do 17 maja br. włącznie. Spisy wyborców powinny być wyłożone przez wszystkie obwodowe komisje wyborcze w dni powszednie od godz. 13 do godz. 18, w niedzielę (13 maja) od godz. 10 do godz. 15.

Wicewojewoda szczeciński zobowiązał prezydentów (naczelników), aby wraz z członkiem komisji wyborczej stopnia podstawowego dyżurował odpowiedzialny pracownik miejscowego urzędu.

W Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Szczecinie przez cały okres wyłożenia spisów (w godzinach wymienionych wyżej) pełnione będą dyżury członków tej komisji. Siedziba Wojewódzkiej Komisji Wyborczej znajduje się w Szczecinie, przy Wałach Chrobrego nr 4 sala nr 100, tel. 38-543 oraz (tylko w dni powszednie do godz. 15) tel. 303-590.

Polskie urządzenie zbada kometę Halleya

Coraz bliższy start „Wegi"

WARSZAWA PAP. Już za kilka miesięcy — w grudniu 1984 r. wystartuje „Wega" — międzynarodowa sonda do badania komety Halleya. Projekt „Wega" jest od kilku lat przygotowywany przez Interkosmos przy współpracy Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Węgier i Bułgarii, a także Austrii, Francji i RFN. W opracowywaniu uzyskanych materiałów uczestniczyć będą uczeni z NRD.

JAK informuje dr Paweł Oberc z Centrum Badań Kosmicznych PAN na kolejnym posiedzeniu międzynarodowego naukowo-technicznego komitetu do spraw projektu „Wega", w początkach kwietnia w Pradze dokonano oceny dotychczasowych przygotowań. Prace przebiegają pomyślnie — chociaż utrudnieniem jest sztywny termin lotu. Ze względu na najkorzystniejsze wzajemne położenie Ziemi, Wenus i komety Halleya sonda musi wystartować w grudniu br. W czerwcu 1985 r. znajdzie się w sąsiedztwie planety Wenus i opuści na jej powierzchnię specjalny lądownik, a następnie poleci na spotkanie z kometą Halleya, z którą zetknie się w marcu 1986 r.

Polska opracowuje jeden z przyrządów stanowiących naukowe wyposażenie sondy — analizator fal plazmowych niskiej częstotliwości. Nasz eksperyment plazmowy jest przygotowywany wspólnie ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją.

Wykonane już zostały przy współpracy specjalistów z Centrum Badań Kosmicznych PAN oraz Instytutu Lotnictwa egzemplarze technologiczne analizatora. Przeszły one pomyślnie badania termiczne i wibracyjne oraz trwające kilkaset godzin próby na niezawodność.

Nasze urządzenie zacznie funkcjonować dopiero po minięciu przez sondę planety Wenus. Kilkumiesięczny okres do spotkania z kometą Halleya zostanie wykorzystany na sprawdzenie czy przyrząd działa prawidłowo, czy wykonuje przewidziany program i czy nie ma kłopotów z łącznością. Przy okazji prowadzić się będzie badania wiatru słonecznego. Sonda spotka się z kometą Halleya w odległości ok. 150 mln km od Ziemi. Po raz pierwszy polska aparatura naukowa znajdzie się na trajektorii heliocentrycznej w tak wielkiej odległości od naszej planety.

Narada dyrektorów

Realizacja planów

Z UDZIAŁEM I sekretarza KC PZPR, premiera Wojciecha Jaruzelskiego odbyła się w Warszawie narada dyrektorów ponad 50 przedsiębiorstw, reprezentujących wszystkie gałęzie naszej gospodarki. Celem narady było sprecyzowanie działań, jakie należy podjąć dla zapewnienia realizacji celów społeczno-gospodarczych określonych w CPR na 1984 rok oraz planie 3-letnim.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił wicepremier Zbigniew Szalajda. Zwrócił uwagę na zagrożenia w realizacji tegorocznego planu i ich przyczyny. Podkreślił m. in. obserwowany w I kwartale spadek dynamiki produkcji przemysłowej — zarówno w porównaniu do ubr. jak i założeń tegorocznego planu. Towarzyszy temu nadmierny wzrost płac w wielu przedsiębiorstwach.

Dziś w Hadze

Pierwsza rozprawa przeciw USA

HAWANA PAP. Dziś, na pierwszym zamkniętym posiedzeniu Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, zajmie się skargą Nikaragui przeciwko Stanom Zjednoczonym. Managua oskarżyła Waszyngton o współudział CIA w zaminowaniu portów nikaraguańskich. Rząd USA zapowiedział, iż przez najbliższe 2 lata nie będzie uznawał orzeczeń trybunału w sprawach sporów w Ameryce Środkowej.

Trzeci dzień STT

Kształty teatru

WCZORAJSZY dzień Ogólnopolskiego Przeglądu Zawodowych Teatrów Małych Form był wyjątkowo różnorodny. Każde z trzech konkursowych przedstawień miało odmienny wyraz, treść i przesłanie. Poznańska „Scena na Piętrze" zaprezentowała „Czwartkowe dany" (Mirosława Dubrawska, Elżbieta Kepińska, Anna Seniuk) jako pretekst do ukazania świetnego aktorstwa trzech pań. Krakowska grupa „Mandala", kierowana przez byłego szczecinianina Andrzeja Sadowskiego pokusiła się o wystawienie „Księcia Niezłomnego" Cal-

(Dokończenie na str. 8)

Szwecja

Ukradli pociąg

SZTOKHOLM PAP. Pierwszy raz w historii policja szwedzka została wezwana do odnalezienia skradzionego... pociągu. Z pewnością nie byłoby z tym większych trudności, gdyż pociąg, to nie jakiś drobiazg łatwy do ukrycia, ale zawiadowca jednej z podmiejskich stacji sztokholmskich nie był w stanie powiedzieć, kiedy dokładnie skradziono mu cały zestaw elektryczny.

Gdy podniesiono alarm, dość szybko ustalono, że skradziony skład stoi na torze w odległości 35 km od miejsca, skąd go uprowadzono.

Tak więc, policji udało się odzyskać skradziony „przedmiot", ale dotychczas nie ustaliła ona, kto i w jakim celu dokonał tej pierwszej w historii Szwecji kradzieży. Pociąg był nadal sprawny, a w kabinie nie było żadnych śladów. Policja przypuszcza, że pociąg został uprowadzony przez osobnika, który po prostu chciał się przejechać...

Pechowy piątek

WASZYNGTON PAP. Pecha miał Gres Stoltman w pobliżu kanadyjskiej przełęczy górskiej, zwanej „Piątek, Trzynastego". W miniony piątek, 13 kwietnia, o godzinie trzynastej, minut trzynaście zeszła nań lawina śnieżna.

Stoltman został przysypany do pasa. Dwóch innych narciarzy pospieszyło mu z pomocą. Znalazł się jednak w szpitalu z licznymi obrażeniami wewnętrznymi; ma między innymi złamaną miednicę.

„Nam nie marą się gruszki na wierzbie..."

Młodzi szczecinianie o wyborach do rad

TERMIN wyborów do rad narodowych przybliża się i coraz częściej są one tematem naszych rozmów, uwag, opinii. Sprawą, która wysuwa się na pierwszy plan jest, kto powinien uzyskać mandat. Kwestia nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej zdaje się niekiedy schodzić na dalsze miejsce, ale w środowisku ludzi młodych, którzy po raz pierwszy będą głosowali — ten właśnie temat jest dyskutowany.

Warto uświadomić sobie, że to właśnie ci najmłodsi wyborcy dokładnie zapamiętają wybory anno 1984 i w przyszłości będą wyciągali wnioski, porównywali, oceniali. Nie ulega wątpliwości, że zbliżające się wybory do rad to także pierwsza praktyczna lekcja obywatelskiego wychowania dla młodych.

Korzystając z uprzejmej pomocy **mgr. Ryszarda Kusa**, zastępcy dyrektora **Zespołu Szkół Ekonomicznych w Szczecinie**, przy ul. Sowińskiego — spotkałem się z grupą tych uczennic i uczniów oraz słuchaczy, którzy po raz pierwszy w życiu w czerwcu br. pójdą do urn wyborczych.

Czego spodziewam się po radnych nowej kadencji? — Spodziewam się, że spowodują oni wyraźną poprawę sytuacji w szkolnictwie — powiedziała **Anna Wasilewska**, uczennica klasy IV a Liceum Ekonomicznego. — Rozumiem, iż nie jest to sprawa do załatwienia natychmiast, ale trzeba coś robić, by dzieci nie uczyły się w szkołach na dwie, a nawet trzy zmiany. Wiem, że są realne możliwości likwidacji tego problemu. Zbliża się 40-lecie Polski Ludowej, podjęte są inicjatywy jak budowa 50 szkół na 50-lecie. Uważam, że o tej sprawie i o innych, także bardzo dokuczliwych dla ludzi, trzeba mówić na spotkaniach z kandydatami na radnych. Nie chodzi o nasze żądania, ale o ustalenie kiedy, gdzie i jaką szkołę można zacząć budować. W jaki sposób mieszkańcy dzielnicy, czy zlokalizowany tam zakład pracy, mogą pomóc w powstaniu szkoły...

Lucyna Chmielnicka z tej samej szkoły:

— Jaki, moim zdaniem, powinien być radny? Musi czuć się działaczem społecznym, ale w innym niż dotąd znaczeniu. To powinien być człowiek ener-

(Dokończenie na str. 2)

Z Sali Anny Jagiellonki

Muzyka umowna

CZUJĄC się w obowiązku wyjaśnić sformułowanie „muzyka umowna" posłużę się kilkoma przykładami. Przykład pierwszy — dwa brzdące umawiają się: „Ja będę grał na gitarze a ty na perkusji", po czym jeden brząka w patyk, drugi wali w drewniany pieniek i już mamy muzykę umowną. Przykład drugi — prawdziwa orkiestra gra dzieło tzw. kompozytora awangardowego, nikt tego nie rozumie, ale każdy słuchacz wytrwa do końca, choćby przez szacunek dla samego siebie (skoro jestem melomanem to wysłucham nawet tej kakofonii). To już doskonalszy gatunek muzyki umownej; wykonawcy i słuchacze bez zbędnych słów umawiają się, że to ma być muzyka. Przykład trzeci — zespoły z branży tych, co to bez nagłaśniania nie umieją się obejść, kultywują sztukę hałasu a muzyka jest przecież sztuką dźwięków.

Przykładu czwartego dostarczyć mogą koncerty zamkowe w Sali Anny Jagiellonki. Na pozór wszystko jest prawdziwe. Przychodzi się na nie, płaci za bilet i siada przy marmurowym stoliku. Pojawia się prelegent i zajmująco mówi o muzyce. Koncertują najprawdziwsi artyści i wykonują niefałszowane utwory Bacha, Chopina czy Francka. A gdzie tu muzyka umowna? Jest, a jakże. Zaczyna się z chwilą, gdy fortepian zaczyna grać głośniej niż mezzoforte, albo nie daj Boże, szybciej niż w żółwim tempie. Wówczas najpiękniejszy utwór i najlepsze wykonanie zaczynają przypominać przesterowane nagranie magnetofonowe; osobiście czuję się wówczas tak, jakby kazano mi oglądać autentyczną Monę Lizę przez bardzo brudną szybę. Od czasu, gdy Towarzystwo Muzyczne im. Wieniawskiego zaczęło organizować koncerty kameralne w Sali Anny Jagiellonki, zewsząd słychać, że jej pogłos zabija muzykę. Doskonale zdają sobie z tego sprawę działacze Towarzystwa, nie wyciągając z tego żadnych konstruktywnych wniosków (przestawienie fortepianu nic nie dało). Ponieważ straciłem wiarę w siłę przebicia Towarzystwa w tym względzie, wydaje się mi na miejscu skierować gorącą prośbę do gospodarza sali, dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury Eugeniusza Kuca, by spróbował w ciągu kilku miesięcy dokonać tego czego Towarzystwo im. Wieniawskiego nie potrafi od lat — idzie po prostu o wytłumienie pogłosu. O ile się orientuję sprawa ta, choć trudna do teoretycznego rozgryzienia, praktycznie nie należy do skomplikowanych.

W niedzielnym koncercie zamkowym wzięli udział: Jan Homa (skrzypce) oraz pianiści Mariusz Modrzejewski i Joanna Wieczorek. Artyści wykonali Preludium i fugę f-moll z I tomu „Wohltemperiertes Klavier" oraz II Sonatę na skrzypce solo Bacha, dwa mazurki i Wariacje b-moll Szymanowskiego a na zakończenie koncertu Sonatę na skrzypce i fortepian Francka. W ramach muzyki umownej słuchaliśmy znaczną część Sonaty Francka, przynajmniej połowę z wariacji Szymanowskiego, około półtora (na oko) mazurka oraz szybkie fragmenty Sonaty Bacha. Jako muzykę prawdziwą odebrać można było Preludium i fugę Bacha (mimo trochę dziwnego frazowania i przepedalizowania fugi) oraz niezbyt szybkie i niegłośne fragmenty pozostałych utworów. Przykre to, że artyści zaprezentowali duże umiejętności, a jeszcze większe możliwości (zwłaszcza Jan Homa) z tak mizernym i zupełnie przez nich nie zawinionym rezultatem.

Jan GORZELANY

Wolfgang Mischnick z wizytą w Polsce

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie przewodniczącego Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznego przebywa w Polsce delegacja frakcji parlamentarnej Partii Wolnych Demokratów na czele z przewodniczącym frakcji FDP w Bundestagu RFN Wolfgangiem Mischnickiem.

Delegację przyjął 16 bm. marszałek Sejmu Stanisław Gucwa.

Celem wizyty jest omówienie perspektyw rozwoju kontaktów partyjnych i parlamentarnych SD i Partii Wolnych Demokratów.

Podwyżki pod kontrolą

(Dokończenie ze str. 1)

każdej chwili możemy przedstawić kalkulację. My z podwyżki nie mamy żadnego profitu, żadnego dodatkowego zysku.

POROZUMIELIŚMY się też z Okręgowym Urzędem Cen, by dowiedzieć się, jak na naszym terenie kontroluje się wzrost cen. Oto zapis rozmowy z dyrektorem tej placówki, Henrykiem Kaczmarkiem:

— Nasze działania skupiają się obecnie na kontroli przestrzegania Uchwały 49 Rady Ministrów z 30 marca br. w sprawie zakazu podwyższania cen umownych na rynkowe artykuły przemysłowe oraz kontroli cen stanowionych na artykuły żywnościowe produkowane na bazie surowców, których ceny wzrosły 30 stycznia br. Tym drugim tematem zajęliśmy się już na początku lutego, ale wytwórcy mieli jeszcze zapasy surowców po starych cenach, więc podwyżek nie odnotowaliśmy. Następuje to teraz, co właśnie staramy się śledzić i kontrolować, by w kalkulacje nie wliczano przy okazji nieuzasadnionych kosztów.

Przedmiotem naszych badań jest także kształtowanie się cen zaopatrzeniowych stanowionych przez przedsiębiorstwa. Jak wiadomo, ceny te na cały bieżący rok zostały zamrożone.

— Przepisy Uchwały 49 dotyczą tylko cen umownych na rynkowe artykuły przemysłowe. Czy należy przez to rozumieć, iż ceny umowne artykułów spożywczych mogą rosnąć dowolnie?

— Absolutnie nie. Rząd po raz pierwszy w tym roku ustalił maksymalny stopień wzrostu cen umownych na niektóre — podstawowe — grupy tych artykułów. Mówi o tym Uchwała 5 Rady Ministrów z 16 stycznia br. (weszła ona w życie 30 stycznia).

— Czy obejmuje ona cukierki i piwo?

— Nie. Nie tylko zresztą te artykuły. Jak powiedziałem, dotyczy ona podstawowych artykułów, np. napojów mlecznych, wyrobów z mąk (z wyjątkiem pieczywa cukierniczego). Aby jednak uspokoić obawy co do nadmiernego wzrostu cen dodam, że wciąż aktualny jest przepis wynikający z Ustawy o Cenach, a mówiący, iż w odniesieniu do producentów osiągających zyski rażąco odbiegające od przeciętnych można zastosować obowiązek przymusowego stosowania przez rok cen regulowanych. Decyzję taką podejmuje minister ds. cen na wniosek Okręgowego Urzędu Cen. Naszym zadaniem jest więc kontrolowanie kalkulacji i wyłapywanie takich nierzetelnych wytwórców.

— Czy zdarzył się już w naszym województwie taki przypadek?

— Nie, choć wnikliwie badamy kalkulacje.

— WRÓĆMY jeszcze do Uchwały 49 dotyczącej artykułów przemysłowych. Jak w praktyce działa zakaz podwyższania cen umownych?

— Uchwała weszła w życie z dniem 2 kwietnia br. Nie oznacza ona bezwzględnego zakazu. Po pierwsze — wyłączono z niej artykuły uznane za luksusowe, po wtóre zaś dopuszczany jest wzrost cen związany z podwyżką urzędowych cen zaopatrzeniowych, tak jak ma to teraz miejsce w związku z podwyżką cen energii elektrycznej. Innymi słowy ceny detaliczne mogą wzrastać, ale dokładnie o taką kwotę, o jaką wzrosły koszty z przyczyn od producenta niezależnych.

Podstawą podwyższenia ceny musi być dokładna i rzetelna kalkulacja, w którą — podkreślam to — mają wgląd handlowcy, zbyt rzadko korzystający z tego uprawnienia.

— Jakie konsekwencje grożą przedsiębiorstwu nie przestrzegającemu postanowień Uchwały 49?

— Przede wszystkim kwota wynikająca z ceny, jaką pobrał, a ceną uzasadnioną prawidłową kalkulacją — musi być zwrócona nabywcy. Po wtóre — równowartość nienależnego zysku musi być przekazana do budżetu państwa. Niezależnie od tego organ założycielski ma prawo wyciągnąć konsekwencje służbowe wobec kierownika zakładu.

• • •

O CENACH mówi się dziś często. Każdą podwyżkę traktujemy jako cios w naszą kieszeń. Warto jednak przyjąć do wiadomości, iż ruch cen (konieczny w warunkach reformy) znajduje się pod kontrolą, że ostatnie posunięcia rządu mają na celu ochronę interesów konsumenta.

I jeszcze kwestia. Ceny umowne powstają w przedsiębiorstwach. Ich poziom zależy też od tego, jak się tam pracuje i gospodarzy. Zadaniem związków zawodowych, samorządów pracowniczych i całych załóg powinno być dbanie o to, by kalkulacje cen nie uwzględniały tam niegospodarności, marnotrawstwa i zbyt wysokich zysków. Partykularne interesy bowiem mają tu bardzo krótkie nogi, a po wyjściu z fabryki wszyscy jesteśmy konsumentami.

M. GROCHOWSKA

Apel do mieszkańców Szczecina

(Dokończenie ze str. 1)

OSTATNIO w Zamku Książąt Pomorskich odbyło się spotkanie „rodłaków" z przedstawicielami władz naszego miasta: I sekretarzem KM PZPR Andrzejem Sperczyńskim i prezydentem Szczecina Ryszardem Rotkiewiczem. Przybyli także reprezentanci organizacji społecznych, współdziałających z „Rodłem".

Na spotkaniu przyjęto deklarację, w której czytamy m. in.:

„Zebrani na Zamku Książąt Pomorskich w rocznicę powrotu Polski do swojego Szczecina, najstarsi jego obywatele — ludzie spod znaku „Rodła", ponawiają swoją deklarację ze stycznia 1932 r. o pracy dla naszej Ojczyzny w duchu „Pięciu prawd Polaków".

Zwracamy się do naszych sióstr i braci — rodaków, mieszkańców Dolnego Nadodrza — o którego polskość walczyliśmy pod znakiem „Rodła" — o czynny udział w wyborach do rad narodowych, o wspólne stworzenie programu wyborczego na platformie PRON. Wybierzmy najlepszych rodaków do rad! Taką postawą wzmocnimy naszą Ojczyznę i państwo — Polskę Ludową".

Nowy numer „Morza i Ziemi"

Lektura na święta

BARDZO atrakcyjnie wygląda świąteczny numer tygodnika „Morze i Ziemia". I choć jest normalnej objętości, każdy zapewne znajdzie w nim coś ciekawego dla siebie do przeczytania w okresie świąt.

Marka Niedźwieckiego znają niemal wszystkie nastolatki w kraju. Znają go także starsi, tzw. „wapniacy", gdyż w trakcie jego audycji najczęściej... wyłączają radioodbiorniki. Marek Niedźwiecki jest bowiem autorem najpopularniejszej radiowej Listy Przebojów. Reportaż o tym jak powstaje ta audycja, zatytułowany „Lista Niedźwiedzia" otwiera świąteczny numer szczecińskiego tygodnika.

Drugim „gwoździem" tygodnia, który zainteresuje z pewnością wszystkich miłośników morza jest kolejny odcinek „Pitavalu morskiego" pt. „Tajemnicza śmierć kapitana K.". Jest to opowieść o dziwnym zniknięciu dowódcy statku „Jelenia Góra", który pozostawił po sobie tylko sandały na pokładzie i zniknął bez najmniejszego śladu.

Zachęcamy także do lektury innego reportażu pt. „Olśnienie", będącego opowieścią o mieszkance Gdyni, która nagle doznała czegoś w rodzaju iluminacji. Ta niewykształcona kobieta zaczęła się interesować najnowszymi badaniami matematycznymi, fizycznymi i biologicznymi. Twierdzi, że jest na tropie wielkiego odkrycia, które zasługuje na... poczwórną Nagrodę Nobla. Jej zdaniem każdy człowiek to... chodzący stos atomowy.

Redakcja nie zapomniała także o miłośnikach rozrywek umysłowych. Będą tym razem mieli sporo przyjemności przy rozwiązywaniu krzyżówki-giganta na całą stronę. Na zwycięzców czeka atrakcyjne radio tranzystorowe. Zwolenników telewizji natomiast ucieszy zapewne wiadomość, że w „Morzu i Ziemi" można znaleźć pełen program na całe święta.

Spotkania oficerów MO w szczecińskich szkołach

Zawód — milicjant

DOWÓDZTWO szczecińskiego ZOMO nawiązało kontakty ze szczecińskimi szkołami ponadpodstawowymi. Oficerowie tej jednostki spotykają się z młodzieżą, mówią o trudach służby w formacjach milicyjnych, zachęcają do skorzystania z możliwości odbycia zasadniczej służby wojskowej w ZOMO i następnie podjęcia pracy w MO. Niemal każde ze spotkań kończy się wizytą kilku zainteresowanych sprawą młodych ludzi w Wydziale Kadr Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych przy ul. Małopolskiej w Szczecinie.

WCZORAJ byliśmy na takim spotkaniu w **Zespole Szkół Zawodowych Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego przy ul. Ku Słońcu.** Wystąpienie por. MO **Lecha Siemiaszko**, dowódcy jednej z kompanii ZOMO, spotkało się z dużym zainteresowaniem uczniów i uczennic trzech ostatnich klas tej szkoły zawodowej. Wyjaśniono też wiele spraw, wzbudzających kontrowersje, np. kiedy milicjant ma prawo legitymować przechodniów i czy on sam podlega kontroli społecznej?

Największe zainteresowanie wzbudziły wśród młodzieży warunki służby w formacjach milicyjnych. Wielu — jak wynika z pytań na wczorajszym spotkaniu — nie wiedziało, że służba w ZOMO to czas wypełniony intensywną nauką, szkoleniem fizycznym, przygotowanie nie tylko do ewentualnego przyszłego zawodu milicjanta, ale też szkolenie w niesieniu pomocy podczas klęsk żywiołowych, uwalniania osób więzionych przez terrorystów itd., itp.

Wyjaśniono też sprawy uposażenia zarówno młodych, w ZOMO odbywających służbę wojskową, jak i milicjantów na różnych szczeblach służby. Rozwiały się mity z tym, iż wielu z uczestników spotkania — mimo trudów przyszłej służby — zainteresowało się nią. Jest to — jak stwierdzili — zawód dla ludzi odważnych, zdecydowanych, sprawnych fizycznie, reprezentujących wzorową postawę moralno-etyczną.

(W. Jur.)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Ciechocinek" z Gdyni,
m/s „Ciechanów" z Irlandii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Suwałki" do Kopenhagi,
m/s „Mielec" do Irlandii.

Młodzi szczecinianie o wyborach do rad

(Dokończenie ze str. 1)

giczny, mieć zaufanie tych, którzy na niego głosowali. Kanwę działań każdego radnego — bez względu na światopogląd, czy przekonania polityczne — musi stanowić praca nad wcieleniem w życie programu PRON. Radny nie może być bierny. Nowa ordynacja wyborcza przewiduje możliwość odwołania radnego, który nie działa. Uważam, że w przyszłości wyborcy powinni z tego śmiało korzystać...

— Jak będzie z odwoływaniem biernych radnych w praktyce? — zastanawia się **Jarosław Romacki**, słuchacz I roku Studium Ekonomicznego. — Wiem od starszych, że do tej pory biernych było sporo i co? Byli i tacy, którzy chcieli działać społecznie, ale zniechęcono ich. Dlatego do pracy społecznej, na stanowisku radnego szczególnie, trzeba stworzyć odpowiedni klimat. Przede wszystkim w zakładach pracy. Tam potrzeba krytyki, a krytykującemu nie wolno wyrządzać żadnej krzywdy, to wtedy usuniemy wiele przeszkód...

— PIERWSZE w życiu człowieka wybory są czymś ważnym — powiada Piotr Susło, również słuchacz pomaturalnego Studium Ekonomicznego. — Przeczytałem uważnie ordynację wyborczą i deklarację PRON. Jestem zdania, że w tych wyborach młodzi mają szanse wybrania swoich przedstawicieli. Jestem zwolennikiem dużej liczby młodych radnych. Brak aktywności młodych w radach narodowych to w dużym stopniu wina starszych, nie dopuszczających młodych do głosu. Nie chodzi o gadanie na sesjach, ale o inicjatywę. Skąd mają się wziąć młodzi w radach? Powinniśmy ich zgłosić. Posłużą temu spotkania konsultacyjne. Uważam, że takie spotkania, jak również rozmowy przyszłych kandydatów z wyborcami, powinny odbywać się w szkołach z młodzieżą...

— Nie jestem zachwycona perspektywą spotkań przedwyborczych z kandydatami w osiedlach i zakładach pracy — mówi **Ewa Myszka** słuchaczka Studium Ekonomicznego. — Podobnie jak Piotr uważam, że spotkania muszą odbyć się w środowiskach. Chętnie zorganizowałabym takie spotkanie w naszym Zespole Szkół Ekonomicznych.

— W zasadzie jestem zwolennikiem bardzo oględnego wtrącania się do spraw politycznych — dodaje Piotr Susło — ale w przypadku wyborów trzeba, jak się to mówi, zabrać wyraźnie głos! Pamiętajmy, że głosujemy po raz pierwszy. **Zaczął się u nas wyraźnie czas kształtowania nowych stosunków społecznych. Doskonali się system wyborczy. Wybory to sprawdzian. Szkoda, gdyby na koniec okresu kadencji tych rad, które wybierzemy, okazało się, że społeczeństwo zmarnowało szanse. Dlatego nikt nie powinien być obojętny wobec wyborów. Dziś mówimy jaki powinien być radny. I takich, jakich chcemy mieć — podajmy na kandydatów. Ordynacja wyborcza gwarantuje, że ludzie bezideowi odpadną z list kandydatów, podobnie jak bierni, przypadkowi...**

— Dla mnie wybory to nie tylko kwestia pójścia do głosowania, ale coś więcej. Myślę o perspektywach młodzieży. Kto je ma tworzyć? Owszem, żyjemy w nie najłatwiejszych czasach, ale potrafimy doceniać to, co daje młodzieży ustrój panujący w naszym kraju. Niedawno otrzymałam propozycje pracy po ukończeniu studium — opowiada **Elżbieta Kurzawa**. — Wybór ofert, także pod względem zarobków, jest naprawdę atrakcyjny. Programy wyborcze, jakie powstają, to także okazja do stałego polepszania warunków życia młodych po ich wykonaniu.

Nam nie marzą się przysłowiowe gruszki na wierzbie, ani życie na kredyt, na koszt państwa. Pamiętamy jednak, że to właśnie państwo gwarantuje pracę, niezły start życiowy, zdobycie kwalifikacji. Reszta należy do nas. Także wcielenie w życie słusznych programów...

NIE zamierzam dopisywać komentarza do tych wypowiedzi młodych obywateli Szczecina. Nie mogę tylko oprzeć się refleksji, jak żałosne, jak płytkie, są w konfrontacji z nimi nawoływania niektórych z operetkowej „podziemnej" opozycji do bojkotu, do rozmaitych manipulacji.

Notował:
Wojciech JURCZAK

Portret działacza, portret człowieka

700 dokumentów wodza Rewolucji

OD POCZĄTKU lat 80 w Związku Radzieckim opublikowano ponad 700 dokumentów związanych z życiem i działalnością Lenina.

WYDANO np. kolejny 39 tom „Zbioru leninowskich dokumentów", który zajął szczególne miejsce w naukowym opracowaniu prac Włodzimierza Ilicza Lenina.

Znalazły się w nim m. in. po raz pierwszy dokumenty odkryte dopiero w ostatnim siedmioleciu, a wśród nich list Lenina do W. Smirnowa, artykuł Lenina „Zbrojenia a niemiecki Reichstag" oraz uwagi do projektu „Rezolucji V Zjazdu SDPRR (londyńskiego) o stosunku do partii burżuazyjnych", przedłożonego przez polskich socjaldemokratów. Niemal wszystkie uwagi Lenina zostały w tym projekcie uwzględnione, a odnosiły się one do taktyki legalnej walki rewolucyjnej.

DO prac o fundamentalnym znaczeniu w naukowym opracowaniu spuścizny Lenina zaliczyć należy wydany w 1982 r. XII, ostatni w tym cyklu, tom „Kroniki biograficznej". Dotyczy on ostatniego okresu życia i działalności wodza Rewolucji. Po raz pierwszy opublikowano w nim w całości około 500 dokumentów (notatki, uwagi i decyzje sformułowane przez Lenina na różnych dokumentach), świadczących o tym, że Lenin, nie bacząc na stan zdrowia, do końca swego życia nie przestawał pracować, kierując Komitetem Centralnym partii i rządem, opracowując programy budownictwa socjalistycznego.

Materiały „Kroniki biograficznej" ukazują ogromną rolę, jaką odegrał Lenin w przygotowaniu przebiegu zjazdów i konferencji partyjnych, które określały kierunki socjalistycznego budownictwa i zasady pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych. W XII tomie „Kroniki" odnotowano też ponad 300 spotkań Lenina z robotnikami, z chłopami, z pracownikami partyjnymi i państwowymi, a także w Gorkim, gdzie chorego Lenina odwiedzały delegacje zwykłych ludzi pracy.

W ostatnich latach pojawiło się w Związku Radzieckim również wiele książek dokumentalnych i literacko-dokumentalnych o Leninie. Np. w książce leningradzkiego historyka i literata, Siemiona Rubanowa, „Czerwona teczka" mówi się o petersburskim okresie życia W. Lenina i N. Krupskiej, o rodzinie Uljanowych, ich towarzyszach walki i przyjaciołach. Boga ta poznawczo i ciekawa jest także książka G. Dejcza „Dalekie lata. W. Lenin i N. Krupska — listy do bliskich" — mówiąca m.in. o codziennych troskach Lenina i jego towarzyszki życia, ich zajęciach i pasjach.

Irena SZADZIEWSKA

Obcisłe dżinsy a zdrowie

GENEWA PAP. Szwajcarski pediatra, dr Alois Scharli ze szpitala kantonalnego w Lucernie stwierdził na łamach pisma medycznego, że chodzenie w obcisłych dżinsach „nie wychodzi na zdrowie", gdyż powodują uciskanie nerwów, co może prowadzić do zapaleń i w konsekwencji do ataków bólu.

Scharli poinformował, że od roku 1975 przeprowadził tuzin operacji u dwunasto-, piętnastolatków, by usunąć przyczynę podobnych zapaleń. Prawie wszyscy pacjenci no sili obcisłe spodnie. Trafiła się nawet dziewczyna, której z takim trudem przyszło wciągnąć na siebie świeżo zakupione dżinsy, iż potem w ogóle już ich nie zdejmowała w obawie, że nie zdoła ich wciągnąć ponownie.

Dotychczas — podkreślił Scharli — uważano, że obcisłe spodnie mogą prowadzić do zaburzeń płodności u mężczyzn. Teraz okazuje się, że mogą być przyczyną jeszcze innych dolegliwości.

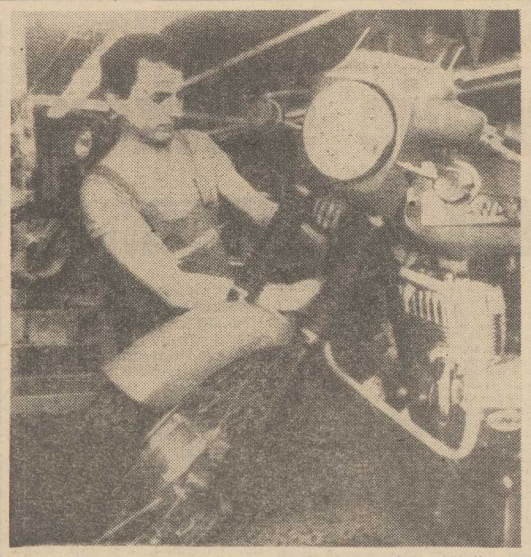

NOWY model motocykla Jawa 350 ccm typ 638 na linii montażowej w zakładach w Tyńcu.

Mieszanka motoryzacyjna

W ZAKŁADACH w Mlada Boleslav trwają prace nad zupełnie nowym modelem „Skody". Samochód ten ma być wytwarzany począwszy od 1987 r., przy czym paliwo stanowi mniejsze zagrożenie dla środowiska i zdrowia ludzi. Od stycznia 1986 roku tego rodzaju paliwo ma być sprzedawane w całej RFN, a jednocześnie wytwórcy samochodów będą zobowiązani do instalowania w samochodach tzw. katalitycznych dopalaczy spalin również z uwagi na potrzebę ochrony środowiska.

• • •

W Czechosłowacji będą sprzedawane Fiaty Uno. Dostarczonych ma być początkowo 500 sztuk tych aut i będą one dostępne tylko w sklepach „Tuzexu".

• • •

Znana z produkcji ciężarówek i autobusów zachodnioniemiecka firma MAN skonstruowała nowego rodzaju pojazd dla komunikacji miejskiej. Jest to „przegubowiec", ale aż trójczłonowy. Dzięki temu autobus może przewieźć o jedną trzecią więcej pasażerów niż dotychczasowe przegubowce. Może pomieścić 225 osób (72 miejsca siedzące i 153 — stojące). Długość autobusu — 25 m, szerokość — 2,5 m; napęd — silnik wysokoprężny o mocy 280 kW i czterostopniowa automatyczna skrzynia biegów. Koła ostatniego, trzeciego członu, mogą być w miarę potrzeby kierowane, gdyż zwrotność pojazdu nie jest jego najmocniejszą stroną. Trójczłonowy przegubowiec jest obecnie wypróbowywany na ulicach Norymbergi. Kierowca tego rodzaju pojazdu, który musi obsługiwać aż 4 drzwi, korzysta z pomocy kamery telewizyjnej zainstalowanej w autobusie.

• • •

Jedna z firm w RFN wytwarza niezwykle małych rozmiarów sprężarkę do pompowania kół samochodowych. Jest ona nieco większa od pudełka papierosów, ale „daje" wystarczające ciśnienie, by można było za jej pomocą napompować koła. Zasilana jest z akumulatora samochodowego, ma moc 72 W i ciśnienie robocze 0,8 MPa. (PAP)

Liban

Dialogu wciąż brak

BEJRUT PAP. W poniedziałek w Bejrucie, w wyniku silnej wymiany ognia zamknięte zostało jedyne przejście między częściami miasta — muzułmańską i chrześcijańską. W opublikowanym w poniedziałek oświadczeniu, przywódcy chrześcijańskiej milicji wezwali druzów i szyitów do rezygnacji z użycia siły zbrojnej i rozpoczęcia dialogu w celu osiągnięcia politycznych rozwiązań problemów kraju. W Tripoli, po dwóch dniach zaciętych walk między ugrupowaniami antyi prosyryjskimi, nastąpiło złagodzenie napięcia. W mieście wprowadzone zostało, w poniedziałek po południu, kolejne zawieszenie broni.

Nowa dyrektywa Reagana

Zgoda na ataki prewencyjne i represyjne...

DZIENNIK „Los Angeles Times" informuje, że prezydent Ronald Reagan podpisał ostatnio dyrektywę zezwalającą na dokonywanie ataków prewencyjnych i represyjnych na „terrorystów za granicą". Dziennik podaje, że Reagan zwróci się do Kongresu o uchwalenie nowych ustaw zezwalających na wypłacanie nagród do pół miliona dolarów za informacje o „terrorystach w kraju i za granicą". Biały Dom odmówił skomentowania tej informacji.

„Los Angeles Times" pisze, iż w tajnej dyrektywie nr 138, podpisanej przez prezydenta 3 kwietnia, poleca się amerykańskim agencjom i urzędom przedstawienie rekomendacji dotyczących wprowadzenia w życie tej nowej polityki. Dla realizacji tego rodzaju działań mają być utworzone w CIA, FBI i Pentagonie specjalne uzbrojone grupy uderzeniowe. Ponadto amerykańskie agencje wywiadowcze otrzymały polecenie nasilenia zbierania informacji o działalności i planach „terrorystów" w innych krajach.

Przez „terrorystów" Waszyngton rozumie bojowników ruchów narodowowyzwoleńczych, przeciwników dyktatu amerykańskiego w krajach Trzeciego Świata i aktywistów ruchu antywojennego.

Nessie-jubilatką

LONDYN PAP. Tajemniczy, a jednocześnie słynny na niemal cały świat potwór ze szkockiego jeziora Loch Ness, doczekał się okrągłej rocznicy, która została zresztą odnotowana przez prasę brytyjską. Otóż potworowi, zwanemu pieszczotliwie Nessie, wybiła 50 rocznica.

Właśnie przed półwieczem, w kwietniu 1934 r. mieszkaniec Londynu opublikował zdjęcie, na którym jakoby widać Nessie.

Igrzyska i polityka

KIEDY Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznawał prawo do organizacji Letnich Igrzysk Olimpijskich 84 amerykańskiemu miastu Los Angeles, nikt nie przewidywał przyszłych kłopotów. Póki co, zbliżał się termin pierwszej olimpiady organizowanej w kraju socjalistycznym.

Ale już w lutym 1980 r. ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter zapowiedział światu, iż reprezentacja USA w moskiewskich igrzyskach nie wystąpi i do ich bojkotu wezwał inne państwa bloku NATO. Działo się to w przededniu olimpiady zimowej, której organizatorem było... miasto amerykańskie — Lake Placid.

POMIMO oczywistej ingerencji politycznej w ideę barona de Coubertina, sportowcy krajów socjalistycznych wystartowali w Lake Placid, a radziecki biegacz narciarski Zimiatow był bohaterem tych igrzysk.

Tymczasem, w Moskwie — zgodnie z prezydencką „obietnicą" — zabrakło Amerykanów, a w reprezentacjach innych krajów zachodnich sportowców podporządkowanych armii i instytucjom rządowym. Na czas olimpiady odmówiono im urlopów...

Igrzyska olimpijskie w Moskwie odbyły się zgodnie z przewidywanym harmonogramem, choć nieobecność wielu wybitnych sportowców miała wpływ na jakość potyczek o medale w niektórych konkurencjach.

JUŻ wówczas w zachodnich środkach masowego przekazu poczęto spekulować na temat „rewanżu Rosjan" za cztery lata... Działacze Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego zdecydowanie sprzeciwiali się tym niedorzecznościom. O żadnym „rewanżowym bojkocie" kolejnych igrzysk nie może być mowy. Byłoby to bowiem dalsze osłabianie idei olimpijskiej i zdominowanie przez politykę — apolitycznej, największej sportowej imprezy świata.

Działacze olimpizmu i sympatycy sportu na całym świecie odetchnęli z ulgą. Kolejny zamach na olimpiadę nie powiódł się...

Czy znicz olimpijski zgaśnie?

LECZ prawdziwych kłopotów był to dopiero początek! Przygotowaniom do olimpiady w Los Angeles od początku towarzyszyły bowiem działania z ideą olimpizmu nie mające wiele wspólnego. Po pierwsze, Amerykanie zapowiedzieli światu, iż będą to igrzyska drogie, najdroższe w dziejach nowożytnych olimpiad. Prawo do telewizyjnych transmisji ma cenę kilku milionów dolarów. Oznacza to, iż kraje słabsze ekonomicznie nie będą sobie mogły pozwolić na olimpiadę „z odniesieniem do domu". Już ten finansowy dyktat staje w sprzeczności z ustaleniami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, którego zdaniem igrzyska mają być pokojowym świętem całego świata, mają być czasem przerwania wojen i wielką propagandą kultury fizycznej od fiordów po antypody.

AMERYKANIE jakby o tym zapomnieli. Podobnie jak zapomnieli o świętości olimpijskiego znicza. Oto ogłoszony został przetarg reklamowy na każdy kilometr trasy kilkutysięcznej sztafety z ogniem olimpijskim ze wschodniego na zachodnie wybrzeże. Do reguły olimpizmu weszły dolary, choć sprawa do końca nie jest jasna. Z wykorzystaniem biegu sztafety dla celów reklamowych przez spryciarzy wielkiego biznesu ciągle trzeba się liczyć. Jest to jednak margines większej sprawy.

O prawdziwym niebezpieczeństwie dla olimpiady mówi opublikowane przed tygodniem oświadczenie Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego „W obronie idei olimpijskiej". Czytamy w nim m.in.:

„...administracja USA usiłuje wykorzystać igrzyska olimpijskie do swoich celów politycznych. W USA prowadzona jest zakrojona na szeroką skalę kampania przeciwko udziałowi ZSRR w olimpiadzie ...Pod adresem sportowców i oficjalnych osobistości z ZSRR i innych krajów socjalistycznych rozbrzmiewają otwarte groźby represyjnych fizycznej i przeprowadzenia akcji prowokacyjnych..."

Oświadczenie to kończy apel do narodowych komitetów olimpijskich, do całej światowej społeczności sportowej o zjednoczenie wysiłków **„...na rzecz obrony zasad i ideałów ruchu olimpijskiego, o uczynienie wszystkiego co możliwe, by igrzyska zachowały charakter święta pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami świata..."**

PIERWSZYMI adresatami tego oświadczenia poczuli się Amerykanie. Przewodniczący „Los Angeles Olympic Organisation Committee" Peter Ueberroth w odpowiedzi przyznał, iż USA — dokładniej Departament Stanu — naruszyły Kartę Olimpijską, szczególnie „zmieniając" w odniesieniu do radzieckiej ekipy olimpijskiej przepisy wizowe. P. Ueberroth poza tym niewiele ma do powiedzenia. Ma jedynie nadzieję, że komitet organizacyjny igrzysk, któremu przewodniczy, ...odnosić się będzie sprawiedliwie do każdego ze sportowców".

Ta pokretna odpowiedź bez gwarancji spotkała się z ostrą reakcją na całym świecie. List do Ueberrotha skierował przedstawiciel „trzeciej sportowej siły" świata, przewodniczący Komitetu Olimpijskiego NRD, Manfred Ewald: **„...zaniepokojeni jesteśmy sytuacją towarzyszącą przygotowaniom do igrzysk. Wielokrotnie podczas wizyt delegacji KOL NRD w Los Angeles oraz w czasie pańskiej wizyty w naszym kraju omawialiśmy wiele spraw, które do dnia dzisiejszego nie zostały rozwiązane".**

PRZYSZŁOŚCIĄ igrzysk olimpijskich, tych najbliższych lecz także następnych, przyszłością idei olimpijskiej w naszym niespokojnym świecie zaniepokojeni są działacze komitetów olimpijskich na Węgrzech i w Polsce, w Europie i w Afryce.

Amerykanie tymczasem nie tylko piętrzą nowe trudności, ale także dopuszczają do nowych prowokacji. Za taką uważać bowiem należy dopuszczenie do obsługi igrzysk dywersyjnej rozgłośni „Radio Wolna Europa". I ten temat w dziejach najnowszych igrzysk olimpijskich nie jest nowy. Co cztery lata „RWE" występuje do organizatorów olimpiad o akredytację. I zawsze spotyka się z odmową, nie może być zresztą inaczej, gdyż o wyłączeniu RWE z obsługi igrzysk głosi specjalne postanowienie Komitetu Wykonawczego MKOl. Trzy miesiące temu, opierając się na tym postanowieniu, odmówili amerykańskiej rozgłośni akredytacji Jugosłowianie w Sarajewie. Natomiast komitet P. Ueberrotha stara się przeciągać sprawę, nie nadawać jej rozgłosu, lecz de facto na przyjęcie w Los Angeles RWE już się zdecydował!

Amerykańskie praktyki stawiają pod znakiem zapytania najbliższą olimpiadę. Jej znicz nie płonie wielkim ogniem. Ale jeszcze się tli... jeśli zgaśnie, odpowiedzialni za to będą organizatorzy zbliżających się igrzysk a świat bez olimpiady byłby jeszcze smutniejszy niż jest — z tysiąca i jeden politycznych powodów. Dlatego postępowe siły światowego sportu chcą ocalić ideę olimpijską. Trzeba jednak pamiętać, że jak każda idea ta też ma swoją cenę.

Janusz ATLAS

Skromny zakres przedsięwzięcia w MSR Świnoujście

Złomowanie statków — temat bumerang

TEMAT złomowania statków powraca co pewien czas na łamy „Kuriera", jako że nic pozytywnego w tym względzie w województwie się nie dzieje. Flota statków handlowych, rybackich, pomocniczych czy technicznych starzeje się i z natury rzeczy jednostki muszą być wycofywane z eksploatacji. Co z nimi dalej robić skoro żadna firma, żadne przedsiębiorstwo nie podejmuje się dokonać złomowania czyli fizycznej likwidacji. Statki pełnomorskie wycofywane z floty trafiają do innych armatorów, choć niejednokrotnie transakcja taka była kamuflażem (istniał przepis zakazujący sprzedaży jednostek zagranicznym stoczniom złomującym, chyba obowiązujący do dziś). Lecz co ma robić armator skoro nie ma szans na złomowanie w kraju a utrzymanie (a i po co?) wycofanego z eksploatacji statku kosztuje i to sporo. Mniejsze jednostki, barki, holowniki porzucane w różne dziury, gdzie żre je rdza. Nie jest to najoszczędniejsza gospodarka.

TRZEBA sobie zdawać sprawę, co już niejednokrotnie staraliśmy się udowodnić, że **złomowanie jednostki to nie tylko pozyskanie złomu stalowego czy kolorowego.** Jest to także możliwość odzyskania wielu elementów wyposażenia, takich jak agregaty prądotwórcze, pompy, silniki elektryczne, zawory, kable a nawet zespoły szaf rozdzielczych czy sterujących. Ponadto demontowany statek posiada nadające się do powtórnego zastosowania bulaje, szyby, szalunki itp. elementy, nie licząc już wyposażenia elektrycznego czy radionawigacyjnego, które bywa skrzętnie demontowane przez armatora. W latach 50. gdy w Szczecinie działało Przedsiębiorstwo Demontażu Wraków oprócz pozyskiwania złomu metali z wielką skrupulatnością regenerowano i konserwowano wszystko co nadawało się do powtórnego użycia. Nie wszystko musiało przecież wrócić na morze, mogło się przydać w gospodarce lądowej. Wystarczy wspomnieć o agregatach prądotwórczych, które mogą być rezerwowymi źródłami energii dla gospodarstw rolnych, szpitali itp. Podobne przeznaczenie można znaleźć dla pomp, silników, zaworów i innych elementów wyposażenia. Tak też postępują wszystkie zakłady zajmujące się złomowaniem statków w świecie i wtedy demontaż statków się opłaca.

Nie wiem, czy istnieje w kraju bilans statków i innych jednostek pływających przeznaczonych do spisania ze stanów. Słyszałem nałomiast liczne zastrzeżenia: „Czy taka działalność będzie miała perspektywę, zainwestuje się w wydział czy zakład a potem nie będzie co robić.". Nikt nie chce ryzykować, choć przy pełnym rozeznaniu tematu trudno tu mówić o ryzyku, zwłaszcza że w rejonie Morza Bałtyckiego nie ma ani jednego zakładu zajmującego się złomowaniem statków. Gdyby więc uwzględnić tylko potrzeby naszych sąsiadów z RWPG... A złom potrzebny jest naszym hutom, może być także korzystnie eksportowany. Takie transakcje nie są obce naszemu handlowi zagranicznemu. Warto to dodać, że przeróbka złomu a przeróbka rudy żelaza to także znaczne różnice w kosztach wytwarzania na korzyść złomu. Co więc powstrzymuje działaczy gospodarczych przed zaangażowaniem się w to przedsięwzięcie? Najprawdopodobniej rachunki wycinkowe, które udowadniają nieopłacalność złomowania. Gdy się bierze pod uwagę jedynie wartość złomu i koszt jego pozyskania rachunek taki wypada niekorzystnie. Ale gdyby policzyć i złom i odzyskane urządzenia i wreszcie różnicę między przerobem rudy i złomu (musiałoby się to wyrazić w rzeczywistej cenie złomu) wynik byłby z pewnością inny. Zresztą zagraniczne zakłady zajmujące się złomowaniem jednostek nie prowadzą działalności filantropijnej i nie dokładają do interesu, lecz zarabiają, i to zarabiają dobrze. Swego czasu w Szczecińskiej Stoczni Remontowej (była to chyba druga połowa lat 70) opracowano taki raport, lecz słuch o nim zaginął i nie doczekał się on szerszej dyskusji.

GDY w czasie konferencji prasowej w Urzędzie Gospodarki Morskiej zapytałem min. Jerzego Korzonka jak się przedstawia sprawa złomowania statków i co na ten temat myślą stocznie remontowe, poradził mi bym się dowiedział w stoczniach, dodając równocześnie, że problem podjęła Morska Stocznia Remontowa w Świnoujściu.

Wbrew temu co piszą niektórzy koledzy dziennikarze, **złomowanie nie jest „nową specjalnością" Morskiej Stoczni Remontowej w Świnoujściu.** Jak się na wstępie rozmowy za strzegł szef przygotowania produkcji MSR inż. **Eugeniusz Stefanowicz** jest to jak najbardziej „produkcja uboczna", angażująca od kilku do kilkunastu ludzi i podjęta dla szczególnych potrzeb zakładu.

— Jest to cel sam w sobie — powiedział nam E. Stefanowicz. — Brakuje nam dewiz na zakup materiałów i urządzeń na jednostki naszych stałych klientów, takich jak Żegluga Szczecińska, „Korab" z Ustki, Urząd Morski czy „Energopol". Armatorzy ci nie mają możliwości dostarczenia nam tych środków płatniczych. Uzyskać dewizy możemy z dwóch źródeł: przez remonty statków zachodnich i przez sprzedaż złomu w eksporcie.

DLA przedsięwzięcia przygotowano plac i grupę przepalaczy. Na pierwszy ogień poszedł stary parowiec „Kolno", dawniej pełniący funkcję zakładowej kotłowni. Cięte są dwie jednostki rybackie B-20. Obie mają już zdjęte nadbudówki i znacznie odkryte ładownie. Po dojściu do pewnej, niewielkiej odległości od linii wodnej resztki kadłubów zostaną wciągnięte na dok i tak dokonany zostanie ostateczny demontaż. MSR zakupiła w „Odrze" 6 jednostek B-23 i 3 jednostki B-20. Są one nie tylko kompletnie wyekwipowane ale także zdemontowano z nich wszystko (łącznie z częściami maszyn) co mogło się przydać przedsiębiorstwu. Tak, że oprócz takich elementów jak bulaje, szyby, zawory wodoszczelne nic z dodatkowych „fantów" na jednostkach nie zostało. Ponadto od kilku lat sty ły one przy nabrzeżu armatora, co pogłębiło ich zniszczenie.

WEDŁUG obliczeń stoczni będzie to przedsięwzięcie na granicy opłacalności (liczy się minimum zysku) ni- powodujące żadnych ekonomicz nie negatywnych następstw w zakładzie. Aktualnie Morska Stocznia Remontowa ma przygotowane 800 ton złomu.

Niestety „Navimor" któremu powierzono sprzedaż złomu za granicę działa opieszale. Złom zaczyna blokować plac i może przyczynić się do opóźnienia złomowania następnych statków. W stoczni liczy się, że część złomu z dalszych jednostek może być sprzedana także do polskich hut, tu jednak cena nie jest najkorzystniejsza w stosunku do ponoszonych kosztów.

ZAKUPIONE w PPDiUR „Odra" jednostki zapewnią zajęcie MSR-owskim przepalaczom na półtora roku. Jak nas informował Eugeniusz Stefanowicz nie planuje się ani rozszerzenia tej działalności ani inwestowania w przygotowanie innych stanowisk dla złomowania. Stocznia nie dysponuje także zapleczem magazynowym i konserwatorsko-regeneracyjnym, które można byłoby wydzielić dla potrzeb złomowania.

Tak więc informacje o nowej specjalności MSR nie tylko nie odpowiadają prawdzie ale wprowadzają samouspokojenie wszystkich tych, którzy temat powinni podjąć w skali całej gospodarki. Niemniej jednak doświadczenia zwłaszcza ekonomiczne zdobyte przez MSR w Świnoujściu mogą się przyczynić do urealnienia poglądów na sprawę złomowania statków i dużych konstrukcji (np. wagonów) w Polsce.

Edward WITUSZYŃSKI

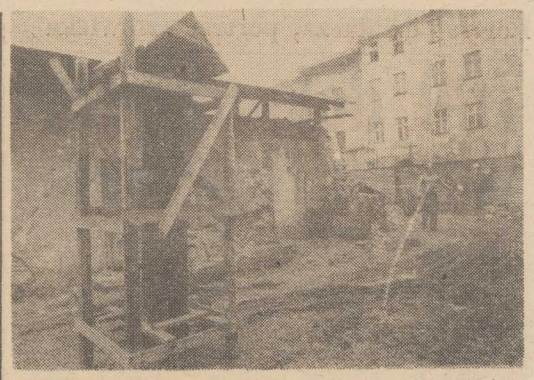

TRWAJĄ prace rewaloryzacyjne krakowskiej Starówki. Ubiegłoroczny plan wykonano w 83,2 proc. Typowe prace konserwatorskie realizowane przez krakowskie PKZ przebiegają na ogół sprawnie, najwięcej kłopotów i opóźnień przysparzają roboty remontowo-budowlane. Przedsiębiorstwa — PKZ i PRZ (Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków) nie posiadają odpowiednich mocy a specjalistyczne, takie jak instalatorskie czy teletechniczne, uważają prace przy rewaloryzacji za nieopłacalne. Przewidziane tempo i termin ukończenia prac przy rewaloryzacji zabytków starego Krakowa stoją pod dużym znakiem zapytania.

NA ZDJĘCIU: remontowane, a obecnie opustoszałe place budów przy rewaloryzacji Krakowa. *(CAF — M. Sochor)*

Szkoła baletowa w Gdańsku zaprasza szczecinian

KANDYDATAMI na studia w Państwowej Szkole Baletowej w Gdańsku mogą być ci wszyscy, którzy obecnie uczęszczają do klas III i IV szkoły podstawowej. Dzieci klas III obejmuje 9-letni okres nauki, IV-klasistów 8-letni. Wyjątkowo w bieżącym roku będą przyjmowane dziewczęta klas VIII. Przyjęci zostaną oczywiście najlepsi.

Absolwenci otrzymują dyplom tancerza i świadectwo dojrzałości, co daje im możliwość podjęcia studiów wyższych. Szkoła baletowa z roku na rok rozbudowuje się, co będzie zapewniać lepsze warunki nauki i wyższy stopień nauczania, a więc i poziom absolwentów. Od tego roku dysponuje także własnym internatem, zakwaterowując dzieci zamiejscowe.

Podanie należy złożyć do dnia 15 maja br. O egzaminie wstępnym szkoła zawiadomi pisemnie. Adres: Państwowa Szkoła Baletowa 80-441 Gdańsk-Wrzeszcz ul. Dzierżyńskiego 3 (tel. 41-49-13). (Up.)

Sądownictwo pracy

Renty, emerytury, spory pracownicze...

KIM chciałbyś być? Na to modne pytanie część pytanych, odpowiedziałaby zapewne: rencistą. Czy można temu się dziwić, skoro tak łatwo u nas „przejść" na rentę czy emeryturę, a przy tym dorobić często osiągając zarobek wyższy niż ten, który uzyskałoby się pracując na swym dotychczasowym stanowisku.

JEST u nas w Polsce dwa razy więcej rencistów niż emerytów, chociaż i tych ostatnich tzw. wcześniejszych mamy na pewno ponad miarę. I znowu nasuwa się pytanie: czyżbyśmy aż tak łagodnie oceniali pojęcie inwalidztwa?

Podobnych pytań można zadawać znacznie więcej. Były one przedmiotem rozważań i ocen prawnych sędziów Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Szczecinie, którzy z udziałem przedstawicieli organów rentowych, ubezpieczeniowych, komisji odwoławczych i rozjemczych dokonali niedawno podsumowania orzecznictwa w sprawach ze stosunku pracy oraz w sprawach ubezpieczeniowych. O ogromie pracy tego sądu i wspomnianych organów świadczą takie oto liczby. W województwie mamy 350 tys. pracujących, 420 zakładowych komisji rozjemczych, 121 tys. klientów ZUS, który w ich sprawach wydał 300 000 decyzji. Jeżeli w nieodległej jeszcze przeszłości szczeciński Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych akcentował głównie swoją działalność na odcinku rozstrzygania sporów pracowniczych, tak w roku ubiegłym skoncentrował się szczególnie na rozpoznawaniu spraw z ubezpieczenia społecznego. Sąd ten został po prostu zawalony sprawami rentowo-emerytalnymi. Wystarczy wspomnieć, że w latach 1982/83 wpływ tych spraw do sądu zwiększył się o 100 proc. w stosunku do lat 1978/79.

Najwięcej zanotowano spraw o renty inwalidzkie z ogólnego stanu zdrowia, o emerytury, o renty z tytułu wypadków przy pracy, w drodze i z pracy, a także inwalidztwa wojennego. Sędziowie sygnalizują niepokojący stan jakim jest wyczekiwanie zainteresowanych w postępowaniu przed organem rentowym nawet przez kilka miesięcy na badania lekarskie. Zdarzają się tu takie paradoksalne sytuacje, że skierowani przez lekarzy na badania lekarskie chorzy zdążyli wyzdrowieć. Zdążyli też pobrać maksymalny wymiar czasowy zasiłku chorobowego i nawet bywa, że do czasu badań lekarskich pozostają bez pracy i środków do życia. Uwagi krytyczne wywołała dotychczasowa praktyka decyzyjna ZUS i Rady Nadzorczej ZUS, gdyż co druga zaskarżona decyzja tego organu jest zmieniana przez sąd na korzyść skarżących się. Świadczy to o dużym rygoryzmie przy podejmowaniu decyzji, zbyt pobieżnym zbieraniu materiału dowodowego i mylnych ocenach tego materiału i systemu prawnego.

NALEŻY mieć jednak na uwadze to, że organa rentowe, emerytalne i sądowe są nadmiernie przeciążone pracą, a w szczególności lawiną aktów prawnych wydanych w ostatnim czasie. Na tak znaczny wzrost liczby spraw miały wpływ zwłaszcza takie akty prawne jak rozp. Rady Ministrów w sprawie szczególnych zasad przechodzenia na emeryturę oraz ustawa z 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. Wcześniejsze przechodzenie na emeryturę i rewaloryzacja świadczeń emerytalno-rentowych zwielokrotniła spory między obywatelami a organami decydującymi o tych świadczeniach. Nic nie wskazuje na to, by wpływ tych spraw do tych organów i sądów zmniejszył się w tym roku.

Sprawy te mają też inny wymiar. Sędziowie bowiem zwracają uwagę na zwiększającą się liczbę spraw o zaliczenie okresów zatrudnienia. Stwierdzono, że wiele zakładów pracy województwa nie przejawia należytej dbałości o przechowanie lub zabezpieczenie dokumentacji zatrudnieniowej i płacowej. Także obywatele nie mają wyrobionego nawyku przechowywania dokumentów, świadectw, zaświadczeń itp. Z reguły luki w aktach osobowych spotkać można w PGR-ach, przedsiębiorstwach budowlanych budowlano-montażowych, melioracyjnych, spółdzielniach pracy kółkach rolniczych i rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. Bywa w tych zakładach, że przedwcześnie przeznacza się powyższą dokumentację na przemiał.

W WIELU zakładach pracy fatalnie pracują zakładowi referenci ubezpieczeniowi. Wnioski sporządzane przez nich są źle przygotowane, niekompletne i dotknięte innymi wadami. W niejednym zakładzie bywało i tak, że uroczyście pożegnano pracownika, dopiero później wystąpiono z wnioskiem o emeryturę, jak się potem okazało nieuzasadnionym, gdyż nie wykazano w nim odpowiedniego okresu zatrudnienia pracownika.

Spory ze stosunku pracy powstają najczęściej z tytułu wypowiedzenia umowy o pracę, zwolnienia dyscyplinarnego, wynagrodzenia za pracę, a także uznania zdarzenia za wypadek w drodze do pracy i z pracy. Głównymi przyczynami rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia były takie postawy pracowników jak stan nietrzeźwości, zakłócanie porządku pracy, wyrządzenia szkody materialnej, niewykonanie polecenia przełożonego. Ważną sferą pracowniczą jest wynagrodzenie za pracę. Tu najwięcej sporów z pracodawcami dotyczyło tzw. premii — nagród z zysku, gdyż regulaminy przyznawania tych należności są mało czytelne i zrozumiałe dla pracownika. Są one często sprzeczne z przepisami wyższego rzędu. Zauważa się, że skutki wprowadzenia reformy gospodarczej są także przyczyną konfliktu na linii pracownik —pracodawca. Wprowadzone przepisy płacowe preferują jakość i wydajność pracy, a także uwzględniają zasady motywacyjne pracy. Mają też za zadanie zapobiegać fluktuacji kadry. To wszystko nie zawsze odpowiada niektórym pracownikom, zwłaszcza gdy wymaga się od nich właściwej dyscypliny pracy, wydajności i dobrej jakości świadczonej pracy.

Działalność szczecińskiego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, którym kieruje prezes Leszek Majewski została wysoko oceniona przez resort sprawiedliwości i władze polityczne województwa. Te ważne z punktu widzenia społecznego i indywidualnego sprawy rozpoznawane w tym sądzie, objęte są także nadzorem judykacyjnym Sądu Najwyższego, który pozytywnie ocenił pracę szczecińskich sędziów. Wydaje się, że okres blisko 9-letniego funkcjonowania sądownictwa pracy i ubezpieczeń społecznych dał podstawę do uznania, że te niezawisłe organa są właściwym regulatorem stosunków społecznych, a w szczególności między pracodawcami a pracownikami.

Andrzej CUBAŁA

Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy w działaniu

Celem — trzeźwość

SPOŁECZNY KOMITET PRZECIWALKOHOLOWY prowadzi od lat różnorodną akcję propagandową na rzecz wychowywania w trzeźwości i przeciwdziałania pladze pijaństwa. W naszym województwie działa 230 kół SKP zrzeszających 8266 członków; są to koła osiedlowe, wiejskie, wojskowe, zakładowe i inne.

NA niedawnym VI plenum wojewódzkiego oddziału tej organizacji przedstawiono m.in. sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności. Jak wynika z danych wygłoszono 506 prelekcji o tematyce biologiczno-medycznej i 297 o zagadnieniach społeczno-prawnych związanych z problemem alkoholizmu. Niekiedy prelekcje te łączone były z imprezami konkursowymi, projekcjami filmowymi, ekspozycjami. W ramach akcji propagandowej tradycyjnie też prowadzono kolportaż książek, gazet, ulotek, plakatów rozprowadzanych między szkoły, zakłady pracy, placówki służby zdrowia.

Działacze SKP docierają niemal do wszystkich środowisk. Bardzo dużo uwagi poświęca się współpracy ze szkołami. Tutaj razem ze służbą zdrowia SKP współorganizuje wyjazdy dzieci z rodzin alkoholików na wakacje, dopłaca do ich dożywiania, udziela pomocy materialnej. W ubiegłym roku w szkołach i Zespołach Opieki Zdrowotnej, przy wsparciu finansowym organizacji udzielono pomocy 11 754 osobom.

W sprawozdaniu zwrócono także uwagę na spadek zainteresowania szkół stałym konkursem „Młodość—trzeźwość". Do jego trzeciej edycji zgłosiły się tylko 24 szkoły z całego województwa. Za to godny podkreślenia jest fakt zainteresowania się środowiska akademickiego zjawiskiem alkoholizmu wśród studentów. To zainteresowanie nie ograniczyło się tylko do usunięcia alkoholu z klubów studenckich, a samorząd domów studenckich Politechniki Szczecińskiej, jako najbardziej aktywny, został nawet wytypowany do udziału w konkursie krajowym.

Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy prowadził i nadal prowadzi też działalność oświatową wśród młodzieży pozaszkolnej, w Ochotniczych Hufcach Pracy i częściowo wśród młodzieży wojskowej, trudno tylko przekonać jeszcze do współpracy organizacje ZHP i ZSMP. Za niezadowalającą uznano sytuację w zakładach pracy, które nie wykazują większego zainteresowania walką z pijaństwem, mimo iż najwięcej kół SKP istnieje właśnie przy przedsiębiorstwach. Aby je zaktywizować, w lutym br. ogłoszono konkurs w zakładowej prasie i radiowęzłach na publikację o tematyce alkoholizmu.

Działalność ludzi zrzeszonych w organizacji stawiającej sobie niezwykle trudny do osiągnięcia cel walki z nałogiem oraz przeciwdziałania jego rozrastaniu się, jest bardzo różnorodna. Wspominaliśmy już o aktywnej propagandzie, pomocy dzieciom i rodzinom alkoholików — są to główne formy pracy i znalazły się one także w planie wytyczonym na rok bieżący. Zwrócono w nim uwagę m.in. na większą aktywizację członków SKP, dalszą pomoc i popieranie wszystkich instytucji i organizacji zajmujących się propagowaniem trzeźwości oraz działalnością na rzecz ograniczania spożycia alkoholu. Zamierza się też wystąpić do władz służby zdrowia o tworzenie przy poradniach klubów anonimowych abstynentów, zgodnie z rozporządzeniem MZiOS z maja 1983 roku, we wrześniu zaś planowane jest XI Szczecińskie Sympozjum Naukowe pt. „Szkodliwości wynikające z nadużywania alkoholu i ulegania narkomanii".

W związku z posiedzeniem projektem nowelizacji ustawy „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi" Oddział Wojewódzki Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego wystąpił do posłów Ziemi Szczecińskiej z protestem przeciwko planowanym zmianom złagodzenia niektórych rygorów ustawy. Utrudni to przecież i niejednokrotnie przekreśli wspólny wysiłek organizacji i instytucji zajmujących się walką z tym zgubnym nałogiem, która w odniesieniu do niektórych przypadków jest już tylko walką z wiatrakami. A przecież chodzi o to, żeby takich przypadków było coraz mniej.

(eb)

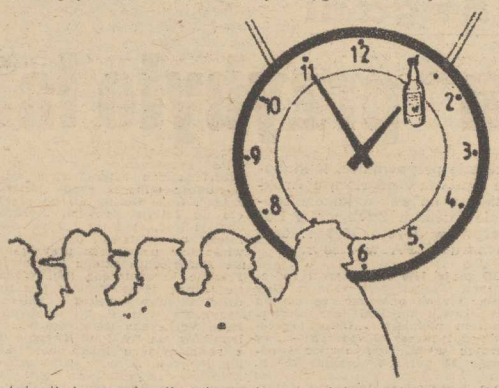

35 lat Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźliczej

Postęp wymierny i trwały

JUŻ w 1945 roku podjęto w Szczecinie walkę z gruźlicą. Początkowo leczeniem objęto jedynie osoby ubezpieczone. W roku 1946 utworzono w szpitalu zakaźnym przy ul. Arkońskiej oddział gruźlicy płuc, którego ordynatorem został dr Anatolusz Bale. Gruźlica była wówczas w Polsce jedną z najgroźniejszych chorób tzw. społecznych. W latach 50 najważniejszym problemem stało się upowszechnienie badań profilaktycznych oraz szczepień ochronnych. Choć sytuacja poprawiała się z roku na rok równolegle rosła liczba stwierdzonych zachorowań, ponieważ zwiększała się wykrywalność gruźlicy, zwłaszcza dzięki wprowadzeniu w roku 1953 małoobrazkowych badań rentgenowskich.

W roku 1952 stwierdzono 11 724 przypadków gruźlicy, w 1969 — 16 794. Dane z roku 1969 wskazują już na zdecydowany postęp — ujawniono 4 324 zachorowania. W następnych latach liczba zachorowań konsekwentnie spada: w roku 1975 — stwierdza się w Szczecińskiem 1 455 przypadków gruźlicy, a w 1983 roku — 1 046. Jeszcze wyraźniej osiągnięcia w zwalczaniu gruźlicy ilustruje statystyka zachorowań wśród dzieci (do lat 14): 1964 rok — 288, 1983 — 5 oraz wśród młodzieży (15—19 lat) 1964 — 138, 1983 — 15.

OBECNIE plon lecznictwa przeciwgruźliczego posiada w województwie szczecińskim 395 łóżek szpitalnych (w tym 125 w szpitalu przy ul. Janosika) a także 65 łóżek w klinikach PAM. Jest to baza w zupełności wystarczająca jak na potrzeby województwa. Rokrocznie małoobrazkowe badania profilaktyczne przechodzi 280 tys. mieszkańców Szczecińskiego.

Z okazji 35-lecia powołania wydzielonej struktury lecznictwa ftyzjatrycznego w Wojewódzkim Zespole Przeciwgruźliczym odbyła się akademia, podczas której zasłużeni pracownicy otrzymali odznaki i dyplomy.

ODZNAKI za wzorową pracę w socjalistycznej służbie zdrowia wręczono lekarce dr Marii Awierianow, Aldonie Krystek — szefowi żywienia oraz Bronisławie Wojewódzkiej — pielęgniarce. Dyplomy uznania za wieloletnią pracę w lecznictwie przeciwgruźliczym otrzymali dr Anatoliusz Bale, dr Alina Ludniewska oraz pielęgniarki: Teresa Gościniak i Anna Laskowska.

— (law)

W. CROFTS

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

86

Wyraźnie przejęty French zaczął się zastanawiać, czy przypadkiem nie natknął się na ślad czegoś ważnego, zasiadł więc do zapoznania się dokładnie z przesłanymi mu materiałami. Im więcej czytał, tym bardziej umacniał się w przekonaniu, że musi tę sprawę wyjaśnić do końca. Niezależnie od ewentualności morderstwa pani Philpot i problemem postawienia jej mordercy przed sądem, istniała też możliwość, że takie przestępstwo jeśli zostało popełnione, może ono mieć jakiś związek z tragedią w Starvel. Może Roper szantażował Philpota i — choć trudno było w tej chwili przewidzieć jak — Philpot mógł mieć związek z tą sprawą. Wobec tego, z powodu tych dwóch punktów widzenia — uważał za swój obowiązek posuwać się tym śladem.

Zanim przeczytał wszystkie otrzymane papiery dwukrotnie, miał już sformułowany w myśli dość dokładny przebieg tego, co się na pozór wydarzyło. Doktor Philpot był trzecim co do ważności członkiem zespołu medycznego w Instytucie Ransome'a, dużym szpitalu dla umysłowo chorych oddalonym mniej więcej o milę od Kintilloch, małego miasteczka w hrabstwie Fife. Był to człowiek spokojny, ani lubiany, ani nie lubiany, nie biorący prawie żadnego udziału w publicznym i towarzyskim życiu miasteczka. W maju 1914 roku poślubił on pannę Ednę Menzies, córkę dyrektora dużej fabryki w pobliżu Dundee. Panna Menzies była to przystojna młoda osoba o żywym usposobieniu, bardzo lubiana przez wszystkich, a zwłaszcza przez wysportowane młode towarzystwo.

Philpotowie, małżeństu bezdzietne, mieszkali w Braeside, małym domku oddalonym o milę od miasta, a o paręset jardów od bram Instytutu. W domu bywała oprócz doktorostwa tylko służąca do wszystkiego, niejaka Flora McEarlane, która służyła już u nich od trzech lat i uważana była za dobrą pracownicę. Ale „latała za chłopakami" jak to określały miejscowe plotkarki i chociaż żadnego

87

skandalu dotąd nie wywołała, jednakże napomykano ponuro o tym i owym i potrząsano głowami ilekroć rozmowa zeszła na jej temat.

Otóż owa Flora mieszkała niedaleko Breaside. Od kilku tygodni przed tragicznym dniem matka jej niedomagała, więc dziewczyna codziennie po ukończeniu pracy biegła na parę minut zobaczyć, jak się ma chora. Około 5.30 w krytycznym dniu, mniej więcej o 5.30 po południu spytała czy może pójść do matki, dostała pozwolenie i miała wrócić na czas, by przygotować kolację. Normalnie byłaby nieobecna około pół godziny. Ale kiedy tylko wyszła lunął deszcz tak ulewny, że schroniwszy się na chwilę pod drzewami zrezygnowała z dalszej drogi i wróciła do domu już po piętnastu minutach. Dom był zbudowany na pochyłości, tak że drzwi wyjściowe wychodziły na drogę, ale kuchnia w suterenie miała osobne wejście z niżej położonego podwórka za domem. Flora weszła tamtędy i usłyszała doktora mówiącego tak głośno i z podnieceniem, że musiało się stać coś złego, pobiegła więc kuchennymi schodami na górę do hallu. Ujrzała tam panią Philpot leżącą na podłodze u stóp schodów, nieruchomą i śmiertelnie bladą. Doktorowa była już martwa, chociaż Flora dowiedziała się o tym dopiero później. Doktor zaś, z twarzą białą i zrozpaczoną, telefonował o ratunek. Potem odłożył słuchawkę i gdy spostrzegł dziewczynę wykrzyknął:

— Ona nie żyje, Floro! Nie żyje! Spadła ze schodów i zabiła się! — Był okropnie przybity i jeszcze przez parę godzin zdawał się szalony. W niedługim czasie przyszedł doktor Ferguson, starszy lekarz z Instytutu, a w parę minut po nim sierżant MacGregor z miejscowej policji.

Doktor Philpot wyjaśnił później, że był w swoim gabinecie zajęty pisaniem listów, gdy usłyszał nagły krzyk żony, a potem straszny łoskot, taki mniej więcej jak ciała spadającego ze schodów. Wybiegł i zobaczył żonę leżącą bezwładnie u podnóża schodów.

(cdn)

Niezwykła wyspa (135)

Rys. Janusz CHRISTA

Wielki futbol w grodzie Gryfa?

Antoni Piechniczek polubił Szczecin

TRENER I-ligowych piłkarzy Pogoni Eugeniusz Ksol poinformował nas iż selekcjoner I reprezentacji Polski Antoni Piechniczek, zachwycony postawą szczecińskiej publiczności podczas niedawnego spotkania Polska—NRD, powiedział mu iż w naszym mieście warto częściej organizować międzypaństwowe pojedynki piłkarskie. **„Jeśli będę miał wybierać miejsce dla jakiegoś ważnego meczu to w rachubę mogą wchodzić przede wszystkim Chorzów i Szczecin"** — stwierdził A. Piechniczek.

Atuty Chorzowa są oczywiście mocniejsze. Stadion Śląski może pomieścić trzy razy tyle widzów co obiekt Pogoni (a kasa się liczy...), a poza tym miasto to ma bogate tradycje organizowania najpoważniejszych zawodów piłkarskich. Niemniej jednak cieszy fakt, że Szczecin zaczyna być dostrzegany. Mamy bowiem także i swoje atuty — równie wspaniałą co na Śląsku publiczność i szczęśliwy (choć i obiekt chorzowski za taki uchodzi) stadion, na którym jeszcze żadna z polskich reprezentacji nie przegrała meczu. A spotkań takich mieliśmy trzynaście. Wysokie noty otrzymali również nasi działacze za organizację meczu Polska—NRD. Mimo to konkurencją to my dla Chorzowa jeszcze nie jesteśmy. Na jakieś ciekawe międzypaństwowe mecze możemy chyba jednak, po wspomnianej wypowiedzi A. Piechniczka, liczyć. (jg)

M. Mierzejewska, T. Żurowska i S. Tobjasz w kadrze

Trener reprezentacji ocenia ligę

TUŻ po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo Polski żeńskich „siódemek" przeprowadziliśmy krótką rozmowę z trenerem kadry narodowej i jednocześnie szkoleniowcem zespołu mistrza Polski AZS Wrocław Bogdanem Cybulskim.

— Jak pan ocenia ligę?

— Był to jeden z najciekawszych sezonów. Los tak zrządził, że do końca ważyła się nie tylko sprawa mistrzostwa, ale również i kwestia degradacji. Kiedyś na długo przed zakończeniem rozgrywek wszystko było jasne.

— Co zadecydowało o waszym sukcesie w „meczach o wszystko"?

— Wygraliśmy dzięki dobrej obronie. Poza tym dziewczęta walczyły do końca, mimo chwilowych załamań. Szkoda, że nie można przyznać dwóch złotych medali, ten drugi na pewno należałby się piłkarkom trenera Z. Łakomego.

— Czy w kadrze zobaczymy nowe twarze?

— Tak. Chciałbym dać szansę Stefanii Tobjasz z Pogoni oraz Jadwidze Żak, Alinie Niewiarowskiej i Jolancie Pietras — wszystkie ze stołecznej Skry. Poza nimi w kadrze mają miejsce wszystkie zawodniczki, które tak dobrze zaprezentował się w katowickich mistrzostwach świata, m. in. Teresa Żurowska i Mirella Mierzejewska z Pogoni.

— Także M. Mierzejewska?

— A dlaczego nie. Jej dyskwalifikację uważam za co najmniej kontrowersyjną i nie widzę przeciwwskazań aby nie trenowała z najlepszymi. Oczywiście o grze w drużynie na razie nie może być mowy..

(jk)

Dziś mecz z Belgami

„Diabłom" przybyło lat

„CZERWONE DIABŁY" to reprezentacja piłkarska Belgii, która będzie dziś rywalem naszej narodowej jedenastki. Jest to „firma" znana i uznana w świecie futbolowym, a zarazem główna przeszkoda w przyszłej batalii o paszporty na meksykański Mundial.

NIEWĄTPLIWIE największy sukces Belgów to wicemistrzostwo Europy wywalczone w 1980 roku — w decydującym meczu przegrali oni 1:2 z zespołem RFN. Po stronie plusów należy też zapisać sześciokrotny udział w finałach mistrzostw świata, jednak bez większych osiągnięć. Wypada wreszcie przypomnieć, iż klubowa drużyna Anderlechtu Bruksela ma na swym koncie zdobycie Pucharu Zdobywców Pucharów w 1976 i 1978 r. oraz Pucharu UEFA w 1983 r.

OD maja 1978 r. trenerem reprezentacji Belgii jest 62-letni Guy Thys. Trzeba przyznać, że ma on szczęśliwą rękę. Pod jego kierownictwem popularne „Diabły" rozegrały dotychczas 56 spotkań — zwyciężając w 26, 17 remisując i ponosząc 13 porażek (bramki 72—54). Ten doświadczony szkoleniowiec czuje wyraźny sentyment do starszych, wielokrotnie sprawdzonych zawodników. W jednym z ostatnich wywiadów stwierdził: **— Wiem, że kilku piłkarzom stuknęła już przysłowiowa „trzydziestka", ale dopóki wzorowo wypełniają na boisku swe obowiązki nie zaglądam im do metryk.**

W bramce pewne miejsce ma występujący obecnie w barwach Bayernu Monachium Jean-Marie Pfaff (1953). Zajął on 6 miejsce w ubiegłorocznym plebiscycie „France Football", co bodaj najlepiej świadczy o jego kwalifikacjach. Pfaff posiada właściwie tylko jedną wadę — jest zbyt impulsywny, w 1981 r. pobił m. in. sędziego.

Linia obrony grała najczęściej w ustawieniu: Eric Gerets (54), Walter Meeuws (51), Luc Millecamps (51), Michel Renquin (55). Czołową postacią w tym towarzystwie jest oczywiście Gerets. W Warszawie go jednak nie zobaczymy. Po ujawnieniu afery przekupniczej sprzed dwóch lat więcej czasu spędzał ostatnio na przesłuchaniach niż na treningach. Wreszcie 3 kwietnia został zdyskwalifikowany na 3 lata — pięciu jego byłych kolegów ze Standardu Liege na rok. Ponadto mediolański AC Milan zerwał kontrakt z tym świetnym obrońcą. W odwodzie pozostają jeszcze Michel de Wolf (58), Marc Baecke (56) i Michel de Groote (55).

Po zakończeniu kariery przez Wilfrieda van Moera, Thys wciąż poszukuje piłkarza typu „dziel i rządź". Ludo Coeck (55) po przejściu do Interu Mediolan wyraźnie obniżył loty, stąd też bardzo wiele zależy od postawy dynamicznego właściciela położonego przy stadionie Anderlechtu sklepu sportowego Frankie Vercauterena (56). Wydaje się jednak, iż selekcjoner jest bardziej skłonny przekazać pałeczkę dyrygenta w ręce, a raczej nogi, Rene Verheyena (52). Swoich zwolenników ma też Paul Theunis (52) z rewelacyjnego lidera belgijskiej ligi Beveren. A może ustawicznych kłopotów ze zdrowiem pozbędzie się wreszcie Rene van der Eycken (53)?

W ataku pewne miejsca mieli do niedawna: atletycznie zbudowany skrzydłowy Jan Ceulemans (57) i jeden z czołowych strzelców europejskich, zdobywca „Złotego Buta" w sezonie 1979/80, Erwin van den Bergh (59). Ostatnio jednak, po półtorarocznej przerwie, do łask powrócił filigranowy (przydomek „Tintin") Eddy Voordeckers (60), a jest przecież jeszcze Francois van der Elst (54) — grający do niedawna w londyńskim West Ham oraz Alex Czerniatyński (60). Po lutowym spotkaniu z RFN bardzo pochlebne recenzje — m. in. od Antoniego Piechniczka — zebrał też Nico Claesen (63).

NA zakończenie oddajmy jeszcze raz głos trenerowi Thysowi: **— W tym roku najważniejsze są dla nas finały mistrzostw Europy. Mimo iż trafiliśmy w grupie na bardzo wymagających przeciwników (Francja, Dania, Jugosławia) wierzę, że nie powrócimy do domu „na tarczy".**

Poczekamy, zobaczymy.

Janusz MICHAŁEK
(Presspol)

NAJLEPSZĄ zawodniczką trzyetapowego wyścigu kolarskiego w kategorii pań została Małgorzata Sandej z Gryfa (na zdjęciu).

Sport w obiektywie

POZA ligowym meczem piłkarzy Pogoni (grali z Ruchem), który jest zwykle wielkim sportowym wydarzeniem w naszym mieście, w miniony weekend mieliśmy w Szczecinie także kilka innych ciekawych imprez. Kibice długo zapewne będą pamiętać dramatyczne spotkania piłkarek ręcznych Pogoni i AZS Wrocław, których stawką było mistrzostwo Polski. Niestety, Pogoni nie udało się w tych meczach nazwanych dresztczowcami, obronić najwyższej lokaty w tabeli i zdobytego w ub. sezonie złotego medalu. AZS wygrał i zremisował i jemu przypadł w udziale tytuł najlepszej drużyny kraju. O mistrzostwo Polski walczyli w Szczecinie również chodziarze, którzy rywalizowali na dystansie 50 km. Żadnemu spośród nich nie udało się zdobyć olimpijskiego minimum. W naszym mieście odbył się także 3-etapowy ogólnopolski wyścig kolarski o Puchar Wyzwolenia Szczecina, który zdobył kolarz Gryfa W. Kaczmarek. W imprezie tej, obok mężczyzn startowały również panie. Zawody miały dobrą obsadę. W Szczecinie ścigała się bowiem część kadry torowej, grono zawodników z bezpośredniego zaplecza reprezentacyjnej „12" szosowej oraz członkowie kadry młodzieżowej.

Poniżej fotomigawki z odbytych w Szczecinie imprez. (jg)

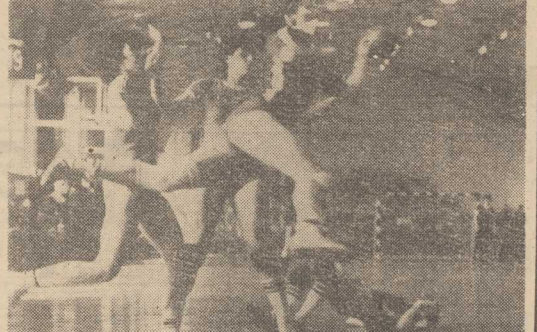

NA ZDJĘCIU: fragment rewanżowego meczu piłkarek Pogoni i AZS Wrocław — w akcji na bramkę rywalek szczecinianka Emilia Alksnin.

CHODZIARZE na trasie szczecińskich mistrzostw. Od lewej mistrz Polski J. Kłos (Resovia) oraz G. Ledzion (Flota Gdynia). Foto.: Z. Jodkowski

E. Ornoch o MMP w chodzie

Tylko nowe rekordy życiowe...

JAK już informowaliśmy, w niedzielę rozgrywano w Szczecinie w ramach XIII Międzynarodowych Mistrzostw Polski w chodzi sportowym na 50 km, Wiosenne Kryterium dla kobiet (5 i 10 km) i dla mężczyzn (20 i 10 km). Dziś, zgodnie z zapowiedzią, przedstawiamy rezultaty Wiosennego Kryterium.

W kategorii kobiet, na dystansie 5 km zwyciężyła Beata Betlej (Tęcza Mielec) — 25 min. 56 sek., a na 10 km pierwsze miejsce wywalczyła Lucyna Rokitowska (AZS—AWF Katowice) — 50 min. 37 sek. W grupie mężczyzn na 10 km wygrał Włodzimierz Pusz (Oleśniczanka) — 47 min. 31 sek., a na 20 km najlepszy okazał się Jacek Hecok (Skra Warszawa) — 1.31.00.

Po zakończeniu imprezy o kilka zdań poprosiliśmy trenera kadry narodowej chodziarzy Eugeniusza Ornocha: **Kwietniowe MMP miały m. in. dać odpowiedź na pytanie, czy zawodnicy są dobrze przygotowani do sezonu. Muszę powiedzieć, że w sumie, mimo że impreza była rozgrywana przy dość wysokiej temperaturze i braku wilgoci, z formy chodziarzy jestem zadowolony. Tegoroczny mistrz Polski pobił rekord życiowy, podobnie Grzegorz Ledzion, który poprawił swój życiowy wynik aż o 15 minut! I jeszcze jedno. Spora grupa starszych zawodników odchodzi, w ich miejsce przychodzą młodzi. Stąd też m. in. wyniki są takie, jakie są — nie rewelacyjne i poniżej olimpijskiego minimum.**

(bt)

Z udziałem 3 kolarzy Gryfa

Zgrupowanie w Tbilisi

OD JUTRA rozpoczyna się w Tbilisi zgrupowanie kadry narodowej polskich kolarzy-torowców, przygotowujących się do startu na igrzyskach olimpijskich. W zgrupowaniu weźmie udział m. in. trzech zawodników szczecińskiego Gryfa — Ryszard Konkolewski, Ryszard Dawidowicz i Andrzej Sikorski. (jg)

Decyzja zapadnie niebawem

Czy nasi wioślarze pojadą na igrzyska?

JAK nas poinformował trener szczecińskiego AZS Krzysztof Krupecki już w najbliższym czasie GKKFiS wspólnie z PZTW powoła szeroką, 20-osobową kadrę olimpijską. Podstawą do wręczenia nominacji będą m. in. wyniki uzyskane na ostatnich regatach w Bydgoszczy. W imprezie tej bardzo dobrze zaprezentowała się dwójka AZS Szczecin Kowalewski — Jelec, która zdecydowanie wygrała dwa wyścigi. W pierwszym wyścigu tuż za dwójką AZS była osada braci Stadniuków, a na trzecim osada kombinowana AZS Toruń i Polonii Poznań, Winczura — Nowak. W drugim biegu bracia Stadniukowie uplasowali się na czwartej pozycji. Miłą niespodziankę sprawił także Mirosław Szymanowski z AZS Szczecin, który w jedynkach dwukrotnie był drugi, przegrywając tylko z Andrzejem Krzepińskim (AZS W-wa). W pokonanym polu znalazł się m. in. kadrowicz Piotr Tobolski. (jk)

K. Perkowska wygrała we Wrocławiu

W UZUPEŁNIENIU wczorajszej informacji z trójmeczu pływackiego Polska — RFN — Bułgaria, podajemy iż pływaczka Stali Stocznia, Katarzyna Perkowska wygrała wyścig na dystansie 800 m st. dow. — 8.58,46. Dobrze zaprezentował się także jej kolega klubowy Jarosław Chrościelewski, który w wyścigu na dyst. 400 m st. dow. zajął II miejsce, w czasie 4.05,13. (jk)

Kurs sterników motorowodnych

DZIŚ o godz. 16 w ośrodku szkoleniowym WOPR przy ul. Heyki rozpoczyna się kurs sterników i starszych sterników motorowodnych. Zgłoszenia na miejscu.

WTOREK, 17 KWIETNIA

DZIŚ: Roberta, Rudolfa
JUTRO: Bogusławy, Apoloniusza

POGODA

ZACHMURZENIE małe do umiarkowanego. Możliwość przelotnego deszczu. Temperatura do plus 10 stopni. Wiatry słabe północno-zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1022 hPa (766,5 mm Hg). W ciągu dnia przewidywany powolny wzrost ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel. 423-75) „Popiół i diament" g. 19; **MUZYCZNY** (tel. 889-02) „Błękitny zamek" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Był jazz" g. 15.45, 20, pol., l. 15; środa: g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18, 20.15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Widziadło" g. 16, 18, 20, pol., l. 18 (wtorek i środa); **KOSMOS** (tel. 380-03) „Tootsie" g. 9, 11.30, 14, 16.30, 19, USA, l. 15 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „I ty zostaniesz Indianinem" g. 15, pol.; „1941" g. 16.45, 19, USA, l. 15 (wtorek i środa); **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Na tropie Sokoła" g. 14.30, NRD; „Afera „Concorde" g. 16.30, 18.30, wł., l. 15 (wtorek i środa); **PIONIER** (tel. 475-02) „Łakoma pszczółka" g. 10, pol.; „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" g. 11, 13, USA; „Butch Cassidy i Sundance Kid" g. 15, 17, 19, USA, l. 15; środa: „Groźny mrówkolew" g. 10, pol.; „Wyspa złoczyńców" g. 11, 12.40, 14.15, pol.; „Niebieskie kołnierzyki" g. 16, 18.15, 20.30, USA, l. 15; **DRUŻBA** (tel. 356-05) „P. S." g. 15.45, 18, 20.15, NRD, l. 18; **ZAMEK** — „Ósmy dzień tygodnia" g. 17, 18.45, pol., l. 15; **PROMIEŃ** (tel. 374-95) „Kaskader z przypadku" g. 16, 18.30, USA, l. 18; **MARS** — „Posag księżniczki Ralu" g. 16, rum.; „Ucieczka z Nowego Jorku" g. 18, 20, USA, l. 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „39 stopni" g. 17, 19, ang., l. 12; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 17.30, 19.30, USA, l. 12; **1 MAJ** (Żydowce) „Bobby Deerfield" g. 18, USA, l. 15; **BAJKA** (Police) „Brutalny pojedynek" g. 17, rum., l. 12; „Mistrz kierownicy ucieka" g. 19, USA, l. 15; **GRYF** (Gryfino) „Odwet" pol., l. 18; „Wielki wąż Chingachgook" NRD; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Pierwsza miłość" wł., l. 18; „Legenda o najwaleczniejszym" radz., l. 12; **WISŁA** (Goleniów) „Czas Apokalipsy" USA, l. 18; „Trzeci książę" CSRS; **INA** (Stargard) „Tootsie" USA, l. 15; **DAR** (Stargard) „Nosferatu wampir" RFN, l. 18; „Za siedmioma morzami" NRD.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XII—XVII w.; Stare srebra: Dawna porcelana; Wizerunek kobiety — g. 10—17; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne: Martwa natura — temat zarzucony? — g. 10—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim: Kultura Afryki Zachodniej: Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair) — g. 10—17; **STARY** Ratusz — pl. Rzepichy — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Koncepcja programowo-przestrzenna Podzamcza w Szczecinie — Wystawa pokonkursowa — g. 10—17.

KLUB „KIERUNKI" — Mariacka 6/8 — „Teatr Mały w Szczecinie — lata 1945—1948"; Malarstwo Stanisławy i Tadeusza Sobieszczyków — g. 17—20. **KLUB GARNIZONOWY** — Wawrzyniaka 5 — Wystawa trofeów łowieckich.

WDK (Zamek) — Rysunek satyryczny Marka Polańskiego — g. 10—18.

BWA ZAMEK — Quadriennale drzeworytu i linorytu polskiego; Malarstwo Ryszarda Tomczyka (Elbląg) — g. 9—17.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); **DYŻUR OPARZENIOWY** — Wojciecha 7; **CHIR. DOROSŁYCH** — Kolejowy; **WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA** — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; **DOROSŁYCH** — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; **STOMATOLOGICZNA** — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.
APTEKI
JAGIELLOŃSKA 16a (dod. odtrutki) tel. 371-55; **MICKIEWICZA** 101 — tel. 730-44; **STOŁCZYN**, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; **ZDROJE**, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-578.
INFORMACJE
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. — 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30.
RUCH STATKÓW — tel. 951.
STAN DRÓG PUBLICZNYCH — tel. 980.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.
STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
POZOSTAŁE STACJE — czynne w godzinach 6—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.25 Start po indeks. 16 „U przyjaciół". 16.30 Wiadomości. 16.40 Dla młodych widzów — „Akademia muzyczna". 17.05 Dla dzieci — „Michałki". 17.30 „Przez dziewięć mostów". 18.25 Magazyn konsumenta". 19.10 Program publicystyczny. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.10 Mecz piłki nożnej Polska — Belgia. 22 Komentarze. 22.25 Wielkie role Hanny Rumowskiej-Machnikowskiej. 22.55 Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym. 23.15 Wiadomości.

PROGRAM II

17 Wiadomości. 17.10 Klub Miłośników Fantastyki. 17.30 Program publicystyczny. 18 Galerie świata. 18.30 Kronika (lok.). 19 Teleturniej — skojarzenia. 19.20 Wystąpienie amb. Syrii w Polsce. 19.30 Dziennik. 20 Express reporterów. 20.15 Salon muzyczny Kraków. 21.15 Telefon Dwójki. 21.30 Teatr TV na świecie — „Zwykła historia" — radz.

ŚRODA

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 8.10 Chemia dla kl. VIII. 9 Muzyka dla kl. II. 9.35 Film dla II zmiany — „Pójdziesz ponad sadem" — pol. 11.05 Historia dla kl. VII. 11.55 Fizyka dla kl. VIII. 12.30 Czas reformy. 13.30 i 14 TTR. 16 Film baletowy — „Przypowieść o szczurołapie". 16.20 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 16.30 Dziennik. 16.40 Magazyn harcerzy. 17.05 Dla dzieci — „Tik-tak". 17.30 Rep. filmowy „Clown". 17.35 Studio sport. 19 Dobranoc. 19.10 Prosto z mostu. 19.30 Dziennik TV. 20 Publicystyka. 20.15 Teatr faktu — „Przed burzą". 21.15 Literatura — emigracja, polityka. 22 Komentarze. 22.25 Film dok. „Choroba głodowa". 22.55 Dziennik.

PROGRAM II

17 Wiadomości. 17.10 Młodzieżowy koncert życzeń. 17.30 Ekonomia na co dzień. 18 Mapa folkloru. 18.30 Kronika (lok.). 19 Śpiewnik domowy. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 „Z dymkiem cygara". 20.15 Rep. muzyczny. 20.45 Dookoła świata. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Studio filmów animowanych. 22 Mag. sportowy.
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.30 Program rozrywkowy. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV węg. — „Ludzie na wsi". 18.15 Filmy animowane 18.50 TV dziecięca. 19 Godzina dla rodziców. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Naszym znakiem — słońce" 20.40 „Dla pani zrobimy wszystko". 21.45 Program rozrywkowy. 23.15 Kronika.
PROGRAM II
8.50—17.10 Programy dla szkół. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Wizyta. 18.25 Czarny kanał. 18.55 Wiadomości. 19 Film TV „Porywacze". 20 Film USA — „Po tej stronie ulicy". 21.30 Kronika. 22 Film bułg. — „Mistrz z Bojany".

ŚRODA

PROGRAM I

7.55 Jęz. angielski. 9.25 Kronika. 10 „Naszym znakiem — słońce". 10.40 „Dla pani zrobimy wszystko". 11.40 Program muzyczny. 12.10 Godziny dla rodziców. 12.35 Wiadomości. 12.45 Jęz. angielski. 16.45 Wiadomości. 16.55 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Ty i twoje zwierzęta. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Ang. film dok. „Lot kondora". 20.55 Zagadki nauki. 21.55 Sport. 22.40 Kronika.

PROGRAM II

8.25—12.15 Programy dla szkół. 16 Widowisko dla dzieci. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Magazyn motoryzacyjny. 18.55 Wiadomości. 19 Film radz. „Anna Karenina" 21.15 Studio Drezno. 21.30 Kronika. 22 Film TVP — „Lalka".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 15.55 Nowy kodeks drogowy. 16.05 Spięcia. 16.35 Koncert życzeń 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Ten stary, dobry jazz. 18.05 Gorący temat. 18.15 Scena i film. 19.20 Gra orkiestra Ray'a Conniffa. 19.30 Radio dzieciom — „Dorotka". 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.15 Transmisja meczu Polska — Belgia. 22.25 Twórcy zespołów i orkiestr radiowych. 23.30 Poetyckie prezentacje. 23.50 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 21.10, 0.50.
14 „Piekło jest zawsze dzisiaj". 14.10 Muzyka z klubów i estrad. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Saksofoniści. 15.30 Klasycy syntezatorów. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.30 Publicystyka społeczna. 17.50 Ze światowej estrady. 18.03 Spotkanie przed mikrofonem. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Gra Art Farmer. 21.30 „Literatura i muzyka". Nagrodie wieczoru. 21.40 „Czułem się poetą a nie inżynierem". 22.10 Słuchajmy razem. 23 „Pismak". 23.20 Muzyka naszych czasów. 24 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

14 Muzica dolorosa. 15.05 Big-beat na płytach. 15.45 Prosto z kraju. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Polski mit. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Mity greckie". 20 Cały ten rock. 20.45 Warsztaty muzyczne. 21 Radiowy leksykon smyczkowców. 21.45 Książka tygodnia — „Gra na serio". 22.15 Duke Ellington i jego muzyka. 22.45 Posłuchać warto. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 16, 19.30, 23.50.
14 W trosce o przyszłość. 14.15 Śpiewa zespół VOX. 14.30 Blok audycji dla młodych słuchaczy — Z muzami pod rękę. 15 Piano-forte. 15.30 Zanim podejmiesz decyzję. 15.45 Muzyka na stolatków. 15.50 Lektury nastolatków. 16.05 Leksykon piosenki literackiej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Wielka symfonika. 18 Psychoterapia 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio eksperymentów. 19.40 Jęz. niemiecki. 19.55 NURT — „Gospodarka polska w obozie socjalistycznym" 20.15 Ulubione melodie operetkowe 20.30 Wieczór muzyki i myśli. 22 Wirtuozi naszego stulecia. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia 23.55 Kalendarz radiowy.

KTO ZNALAZŁ?

WE WTOREK, 10 bm. na osiedlu Arkońskim zgubił się pięciomiesięczny jamnik (znak charakterystyczny — biała plamka na piersi). Za pieskiem bardzo rozpacza mała dziewczynka, ponadto zwierzątko jest w trakcie leczenia weterynaryjnego i martwią się o nie również dorośli właściciele. Proszą uczciwego znalazcę o informacje pod nr tel. 525-183.

SPOŁEM

zaprasza na tradycyjne kiermasze świąteczne w:

● **herbaciarni „Szu-Hin", al. Piastów 74**
w dniach 19 i 20.IV. — w godz. 11.00—18.00
21.IV. — w godz. 9.00—14.00

● **restauracji „Balaton", pl. Lotników 3**
w dniach 19 i 20.IV. — w godz. 11.00—18.00
21.IV. — w godz. 9.00—14.00

● **sali WDS, ul. Felczaka**
w dniach 19 i 20.IV. — w godz. 11.00—18.00
21.IV. — w godz. 9.00—14.00

Polecamy wyroby garmażeryjne i cukiernicze.

1997-K

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH"
Oddział w Szczecinie
ul. Czackiego 3a

pilnie zatrudni na umowach agencyjnych osoby na stanowiska

◆ **sprzedawców do punktów sprzedaży na terenie Szczecina**

oraz

◆ **osoby w wieku do lat 40, na stanowiska konwojentów (dostarczanie prasy do punktów sprzedaży na terenie Szczecina).**

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 351-14 i 476-01 wew. 30, lub osobiście pokój nr 13, I piętro.
1708-K

PRACA

WYSOKOKWALIFIKOWANEGO mechanika maszyn do szycia zatrudnimy. Tel. 78-919. 11298-G

FIRMA polonijna zatrudni energiczną osobę ze znajomością języka francuskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 8650.

NIERUCHOMOŚCI

DOM, budynek gospodarczy i 1 ha ziemi, sprzedam. Moczarowa 21. 11164-G

RADOM — dom z ogrodem 500 m kw. sprzedam. Wiadomość: Szczecin, tel. 824-864, po godz. 16. 9359-G

DOMEK jednorodzinny z dwoma garażami zamienię na mieszkanie własnościowe. Stargard, ul. Wieniawskiego 28, po 16. 99-P

RÓŻNE

TAPETOWANIE, malowanie — Tadeusz Zimny, tel. 822-589. 11310-G

WYTWORNE, nowocześnie wyposażone (aparatura Philipsa) SOLARIUM „Tila" zaprasza panie, panów, codziennie w godz. 11—17 — Szczecin Traugutta 117, tel. 727-03. 11176-G

POGOTOWIE Telewizyjne — Hermann Spicker, tel. 613-658. 7115-G

TELEPOGOTOWIE — Sławomir Martyniuk, 88-474. 354-G

TELEPOGOTOWIE — Jakimowicz, 22-09-67. 1295-G

TELEPOGOTOWIE — Kaczorek, tel. 75-106. 5971-G

TELEPOGOTOWIE — Miśkiewicz, 527-630. 8812-G

ANTENY instaluję — Juliusz Waszkinel. 22-48-59. 8780-G

NAPRAWA pralek i programatorów — Mikołaj Rozen, tel. 711-41, (8—10). 8235-G

PRALKI automatyczne, programatory naprawiam. Tadeusz Konieczny, tel. 754-08. 2352-G

NAPRAWA pralek automatycznych, programatorów. Rutkowski — Mikucki, 52-46-56. 10280-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin — Grela, tel. 345-97 (8—15). 8291-G

ALARMY mieszkaniowe, samochodowe. 357-67, po 18 — Śródmieście. 9964-G

ALARMY domowe, automatyka — Lech Krupowicz, tel. 426-98. 8077-G

OCIEPLANIE drzwi tapicerką — Książkiewicz, 230-846. 8669-G

PRZYSTAWKI do odbioru zachodnich stacji UKF — 4 200 zł, układy berlińskiej fonii TV — 1 320 zł — sklep techniczny, Stargard Szczeciński, ul. Bohaterów Stalingradu 2a. 8501-G

BIUSTONOSZE — wyrób, sprzedaż, plisowanie tkanin — Lucyna Łuszcz, ul. Dubois 15. 8660-G

KWIACIARNIA w Zamku Książąt Pomorskich zaprasza codziennie w godz. 10—17. Na zamówienie dostarczamy kwiaty do domu. 9420-G

BIORYTM! Bielsko-Biała, skrytka pocztowa 28. Prześlij datę urodzenia. 1960-K

KUPNO

ROWER Jaguar kupię. Tel. 723-15. 11132-G

BONY PeKaO kupię. Tel. 82-07-01. 11197-G

LODÓWKĘ Donbas nową kupię. Tel. 22-46-16. 10139-G

SPRZEDAŻ

FIATA 125 p 1985 r. sprzedam. Tel. 610-145. 11183-G

SYRENĘ 105 L (rok prod. 1980) pilnie sprzedam. Tel. 338-67, po godz. 17. 11191-G

MERCEDESA 280 S, sprzedam (wersja 116 — 1976 rok), posiada silnik Diesla 220. Tel. 175-534. 11134-G

STARA 200 Leyland, skrzyniowego wywrotkę, Mercedesa 911, ciężarowego, Volvo 144 Diesla, sprzedam. Stargard, 77-09-18. 11113-G

ZASTAWĘ 1100 p (1978 r.), sprzedam. Tel. 82-37-76. 10855-G

REFLEKTORY Mercedesa i do Passata lampy, półosie, szybę i pompy sprzedam. Braniborska 36c. 11301-G

TAKSOMETR sprzedam. Kopernika 16/2. 11210-G

LAKIER do samochodu zielony sprzedam. Tel. 752-68. 11185-G

GŁÓWNE części silnika Mercedesa 220 D sprzedam. Stargard, 77-57-68. 11114-G

MASZYNĘ do szycia „Veritas", rower składak sprzedam. Tel. 52-51-94. 11276-G

PRAKTICĘ PLC-3, sprzedam. Tel. 175-286, po 16. 11275-G

PODRĘCZNIK karate — Nakayamy, oraz sztangę sprzedam. Tel. 463-11. 11188-G

TVC „Saba" Pal-Secam, sprzedam. Tel. 52-78-72. 11300-G

JOWISZA nowego sprzedam. Śląska 45/24. 11290-G

TELEWIZOR kolorowy „Elektron" na gwarancji sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11156.

JOWISZA wideo VCR z kasetami — używane sprzedam. Tel. grzecznościowy 710-39. 11111-G

WZMACNIACZ 303, kolumny „30", powiększalnik, sprzedam. Ul. Krakowska 8. 11182-G

KANAPĘ narożnikową, komplet — sprzedam. Tel. 23-34-76. 11158-G

DYWAN sprzedam. Tel. 520-126. 11198-G

DAMSKI płaszcz skórzany sprzedam. Tel. 52-17-24. 11130-G

PŁASZCZ i marynarkę męską skórzaną, duży rozmiar oraz kurteczkę skórzaną dziecięcą sprzedam. Reczańska 21. 11277-G

RATLERKI sprzedam. Ul. Santocka 2/4, od Ku Słońcu. 9807-G

LOKALE

M-2 Częstochowa — zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Tel. 771-46, do godz. 15 (Tutucka). 11312-G

M-3 nowe budownictwo w Gorzowie zamienię na M-3 lub M-2 w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11154.

MIESZKANIE M-2 lub M-3 kupię. Tel. 895-95. 11171-G

M-2 własnościowe kupię. Tel. 703-44. 11281-G

TYCHY! M-2 (35 m kw.) zamienię na podobne w Szczecinie. Marianna Sokolewicz, Cicha 5/25. 1961-K

WARSZAWA — centrum, superkomfort, własnościowe z telefonem 21-81-39, zamienię na domek z gazem, ogródkiem na Wybrzeżu. Oferty 182723 Biuro Ogłoszeń, Warszawa Poznańska 38. 1965-K

BIURO pośrednictwa przy kupnie — sprzedaży nieruchomości — wtorek, środa 10—15, czwartek 10—17, mgr prawa Edward Lipiński, tel. 718-66. 10067-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925 Redaguje kolegium TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 457-81 sekretarz redakcji 457-21 dz. miejski 462-35 dz. ekonom.-morski 427-71 dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-31 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 tel. 394-34 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Nr indeksu 35034 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne
C-2

Gdy ręce posłuszne myśli rozumnej...

Trwają Dni Rzemiosła

ŚRODOWISKO rzemieślnicze naszego miasta i województwa — świętuje. Izba Rzemieślnicza organizuje szereg imprez integrujących swoich członków, ukazujących ich osiągnięcia.

W SZCZECINIE — Dni Rzemiosła w tym roku trwają od 8 do 28 kwietnia. Impreza główna odbywa się jednak dziś (17 bm.) w Krakowie. Pojechały tam delegacje ze wszystkich izb rzemieślniczych w kraju, przewidziano wystawy, występy artystyczne, zawody sportowe itp.

— Co roku — mówi prezes Izby Rzemieślniczej w Szczecinie mgr K. Żórawski — rzemieślnicy będą mieli okazję zaprezentować swój dorobek. Co roku też ogólnopolskie święto rzemiosła obchodzone będzie w innym mieście. W roku ubiegłym był to Szczecin, jakie miasto będzie w przyszłym roku — jeszcze nie wiadomo. Jest jednak nam przyjemnie, że sam pomysł integracji środowiska zrodził się w grodzie Gryfa i zarząd naszej Izby — wystąpił na początku ubiegłego roku do Krajowej Rady Rzemiosła o ustalenie takiego święta. Sami na swoim terenie także zamierzamy organizować Dni Rzemiosła w coraz to innym mieście, w tym roku były to Gryfice.

W SZCZECIŃSKIEM znajduje się ponad 7 tysięcy warsztatów rzemieślniczych i 17 tysięcy rzemieślników. Do Izby Rzemieślniczej należy 9 spółdzielni, a 14 cechów dba o interesy swoich branż. Działa też 50 komisji przed którymi adepci różnych umiejętności składają egzaminy na czeladników i mistrzów.

Szczecińska Izba Rzemieślnicza utrzymuje przyjacielskie stosunki z Izbą — w Słupsku. Od dawna rzemieślnicy naszego miasta mają też kontakty z rzemieślnikami z Rostocku, a ostatnio nawiązali oni współpracę z takim środowiskiem w Hanowerze (RFN).

Rzemiosło chętnie udziela się w pracach społecznych dla miasta i regionu. W ciągu ostatnich 3 lat podarowano miastu 12 mln zł. M. in. — przypomnijmy — rzemieślnicy właśnie ufundowali zegar wartości 600 tys. zł na Zamku Książąt Pomorskich, pomagali w pracach przy Pomniku Czynu Polaków, wyremontowali nieodpłatnie 19 mieszkań dla osób niepełnosprawnych, założyli kilkanaście książeczek mieszkaniowych dla sierot.

OBECNIE — największą chlubą jest usługowe miasteczko w Przęsocinie. Pisaliśmy na ten temat. Jest to inicjatywa jedyna w kraju, bardzo oryginalna w swym efekcie. Na drodze do Polic w ciągu 2 lat wyrosły 44 warsztaty rzemieślnicze różnych branż (motoryzacyjne, naprawy łodzi, przerobu surowców wtórnych, ślusarskie, stolarskie). Oficjalne otwarcie tego miasteczka nastąpi 28 bm., a szczecinianie będą mieli gdzie zlecać szereg prac. Usytuowanie tych punktów, często uciążliwych dla otoczenia (hałasy, farby, lakiery) jest nader korzystne, a skomasowanie takiej ilości warsztatów w jednym miejscu daje klientowi swoisty komfort i na pewno ułatwia mu życie.

Rzemiosło szczecińskie — rozwija się, choć nie ma ono u nas tak mocnych tradycji jak np. w Krakowie, Poznaniu czy Warszawie. Tylko w roku ubiegłym — w skali województwa przybyło 1000 nowych warsztatów. Występują jednak także zjawiska niepokojące: zbyt mało rzemiosł rozwija się na wsiach, za dużo jest warsztatów produkcyjnych, za mało usługowych, zaznacza się ponadto upadek szewstwa. Generalnie jednak — ambicją Izby Rzemieślniczej w Szczecinie jest rozwój ilościowy rzemiosła po to, by potem przejść do konkurencyjności i osiągnięcia jak najwyższej jakości zarówno produkcji jak i usług. Kierunek ten z pewnością słuszny — powinien zadowolić również klientów korzystających z rzemieślniczych ofert. Maksyma: „Gdy ręce posłuszne myśli rozumnej tworzyć będą piękno na co dzień — rzemiosło osiągnie rozkwit..." — nic nie traci ze swej aktualności. (wys)

Kształty teatru

(Dokończenie ze str. 1)

derona-Słowackiego w nowoczesnej, nieprzekonywającej zresztą interpretacji. Na koniec teatr jeleniogórski dał poetycki spektakl szkicu dramatycznego Andrzeja Bursy „Zwierzęta hrabiego Cagliostro".

Dzisiaj w „Transie" kolejne przedstawienia konkursowe: „Opowiadanie o ZOO" szczecińskiego Teatru Krypta, „Co wom powim to wom powim" słynnej sceny lalkowej „Rabcio" i „Traktat moralny" Teatru Adekwatnego.

Również w „Korabiu" można dziś obejrzeć przedstawienia Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego. Dziś: „Traktat moralny" (godz. 17), „Wesołe przygody Koziołka Matołka" (Kalambur — Wrocław — godz. 19.30) i o 21 „Książę niezłomny". Kasa sprzedaje bilety na poszczególne spektakle. Prezentacjom w „Korabiu" towarzyszy wystawa fotografii, wykonywanych podczas przeglądu przez amatorski klub fotograficzny „Kontur". (jf)

Młodzi kolejarze

Wiosenne porządki na Dworcu Głównym

MŁODZI kolejarze, członkowie ZSMP w szczecińskim węźle kolejowym, postanowili gruntownie wyczyścić „wizytówkę" naszego miasta, czyli dworzec Szczecin-Główny. Do społecznej pracy w dniach wolnych (minione soboty i niedziele) zaprosili kolegów z kół ZSMP w kilku większych zakładach pracy, jak „Polmo", PPDiUR „Gryf", WPKM, Port, a także młodzież w mundurach — żołnierzy jednostek POW oraz milicjantów. Pracowało ponad 500 osób.

— Wykonaliśmy wiele prac, jak np. wymiana przepalonych jarzeniówek, mycie podświetlanych tablic informacyjnych, malowanie ławek, sprzątanie peronów, porządkowanie skarpy nad torami, budowa boksów na opał — powiedział nam Wiesław Wiśniewski, przewodniczący ZZ ZSMP szczecińskiego węzła PKP. — **Wartość tej roboty obliczono na ponad 300 tysięcy złotych, ale gdyby nasza firma chciała zlecić te roboty, zapłaciłaby chyba ze trzy razy tyle. W sumie jednak nie chodzi tylko o zaoszczędzone złotówki, lecz o to, że wspólnym wysiłkiem doprowadziliśmy do porządku miejsce w mieście bardzo ważne. Tak z punktu widzenia codziennie dojeżdżających, jak i przyjezdnych.**

Nic ująć, nic dodać. Młodzi kolejarze pokazali, że wcale nie trzeba w kółko narzekać na „obiektywne trudności", w czym celują przedstawiciele niektórych kulejących służb PKP. Po prostu można coś zrobić, by podróż koleją nie stanowiła udręki, a tereny kolejowe — enklawy brudu i zapomnienia. (Jur.)

Kronika wypadków

WCZORAJ ok. godz. 12.15 na ul. Witkiewicza samochód „Nysa" nr SZA 167X kierowany przez Krzysztofa B. potrącił 10-letniego Mariana L., który niespodziewanie wybiegł na jezdnię przed nadjeżdżający pojazd. Chłopiec odniósł obrażenia i został przewieziony do szpitala.

W DZIWNÓWKU spaliła się stołówka w ośrodku wypoczynkowym Fabryki Maszyn Budowlanych. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej. Straty oszacowano na 280 tys. zł.

CZTERY hektary młodnika spłonęły wczoraj w okolicach miejscowości Jęczydół i Motaniec. Przyczyną pożaru było podpalenie przez nieznanych sprawców. (wg)

Klienci przegrali

Jednak od 9...

W UB. TYGODNIU pisaliśmy o zmianie godzin otwierania i zamykania wielu placówek handlowych. Innowacje te spotkały się z aplauzem klientów i sprzeciwami handlowców. Na skutek trudności kadrowych PSS „Społem" „wytargowało" z prezydentem miasta, iż sklepy mięsne i garmażeryjne otwierane będą jednak po staremu tj. o godz. 9 (a nie godzinę wcześniej). (wys)

Dziś rano

Stały wszystkie tramwaje

DZIŚ RANO w Szczecinie nastąpiła awaria w sieci zasilającej wszystkie linie tramwajowe. Od godz. 5.54 do 6.30 stały wszystkie tramwaje. O godz. 6.30 ruszyły wozy linii 1, 6, 5 i 10, a po usunięciu awarii o godz. 7.10 uruchomiono pozostałe linie. WPKM zabezpieczyło 38 autobusów, które dowoziły spieszących do pracy. Z braku większej liczby pojazdów nie udało się przewieźć pasażerów tramwaju linii nr 1. Natomiast trasę autobusu 103 przedłużono do pl. Lenina. Przyczyny awarii bada komisja. (wg)

Strzeż się tramwaju (i sygnalizacji)!

Komunikacyjne paradoksy

NAMNOŻYŁO się ostatnio w Szczecinie **komunikacyjnych paradoksów**, które zamiast ułatwiać ruch — czynią go bardziej niebezpiecznym. Każdy z nas mógłby podać z łatwością po kilka takich przykładów, nie będąc nawet biegłym w przepisach, ale obserwując jedynie życie.

DO napisania tego artykułu skłonił nas **wczorajszy wypadek drogowy** (którego skutki widać na zdjęciu). Samochód Łada, wyjeżdżając z ul. Zaleskiego w al. Wojska Polskiego uderzony został przez rozpędzony tramwaj. Do karambolu dołączył się też drugi czerwony wóz — jadący z przeciwka! Kierowca Łady ponosi tu oczywiście winę, nie udzieliwszy pierwszeństwa przejazdu. **Ale czy tylko zawinił tu brak uwagi ze strony właściciela samochodu?**

Pasażerowie WPKM, a także zmotoryzowani, co rusz zaskakiwani są **zmianami w usytuowaniu przystanków** komunikacji miejskiej. Tym razem należy uważać, aby nie dać się zaskoczyć właśnie na wspomnianym skrzyżowaniu. **Tu bowiem tramwaje już się nie zatrzymują (zlikwidowano przystanki), a mkną przed siebie dość chyżo. Nie tylko zresztą tutaj...**

OTO cytat z listu napisanego do nas przez pana Arkadiusza Wolaniuka:

„Zastraszająco mnożą się kolizje tramwajowo-samochodowe u zbiegu ulic Traugutta i Wojska Polskiego. Mieszkam opodal i jestem świadkiem co najmniej 2—4 wypadków tygodniowo. Przyczyną mnożących się zdarzeń stało się przesunięcie przystanku tramwajowego z wiaduktu za skrzyżowanie".

WŁAŚNIE. I przez tę przecznicę tramwaj przejeżdżał niegdyś wolno — załadowawszy dopiero pasażerów. Teraz pędzi tak, że biada samochodom, które znajdą się choć chwilę dłużej na przejeździe przez tory.

ANALOGICZNA sytuacja (lecz trwająca już od lat) jest u zbiegu tejże samej ul. Traugutta z ul. Mickiewicza. Jak wiemy przystanki tramwajowe znajdują się za skrzyżowaniem. Motorniczy dojeżdżając doń, widzą już z daleka, iż faza zielonego światła zaraz się skończy i trzeba wozem ostro podgonić. Efekty takiego rozwiązania komunikacyjnego można podziwiać w milicyjnych statystykach wypadków. Pod kołami wozów szynowych giną ludzie, uszkodzone zostają samochody.

I jeszcze jeden paradoks, który jak się okazuje jest bardzo „odporny" na krytykę prasową. „Genialna" sygnalizacja świetlna u zbiegu al. Wojska Polskiego i ul. Unii Lubelskiej. Pojedźmy sobie np. w niedzielne leniwe przedpołudnie w kierunku Głębokiego. Światła oczywiście działają — regularnie i przy tym (niestety) nie psują się tak jak np. na Bramie Portowej. Stoimy więc samochodem pod czerwonym światłem i kontemplujemy. A tymczasem na drodze poprzecznej nie pokazuje się przysłowiowy pies z kulawą nogą. Widać nawet ostatnio kierowców, którzy z przekleństwem na ustach dodają gazu, przejeżdżając mimo palącego się na czerwono semafora...

A TYMCZASEM są w Szczecinie miejsca, gdzie już od lat bezskutecznie oczekujemy na zainstalowanie bardzo potrzebnej sygnalizacji. Przykład najbliższy z brzegu: skrzyżowanie ulic: 1 Maja i Sczanieckiej. Pasażerowie autobusów kursujących w poprzek tej ruchliwej arterii wiedzą doskonale, ile czasu potrzeba na przejechanie tędy...

Tak, panowie inżynierzy ruchu. Jak widać, nie wszystko, co ładnie wygląda na desce kreślarskiej sprawdza się w życiu. Czasami warto więc przejść się trochę po mieście i sprawdzić, jak odbywa się ruch uliczny. Dla naszego wspólnego dobra. (mor)

Foto: Z. Jodkowski

Przedświąteczne kłopoty z pocztą, czyli

Puk, puk w okieneczko

W OKRESIE przedświątecznym rośnie ruch na poczcie. Wysyłamy pocztówki z życzeniami, listy, paczki z upominkami. Wszystko to są dowody pamięci o bliskich i przyjaciołach, świadectwa sympatii i życzliwości. Równie chętnie zresztą odbieramy kartki, listy i przesyłki świadczące, iż krewni oraz znajomi pamiętają o nas.

POŁOWA radości z otrzymania przesyłki lub wysłania jej do kogoś niknie jednak na skutek działalności poczty. I nie jest to twierdzenie gołosłowne. Klient, któremu przyjdzie biegać od urzędu do urzędu, by wreszcie przyjęto odeń paczkę, któremu przychodzi stać godzinami w kolejce by nadać lub odebrać przesyłkę — odchodzi od okienka zmęczony i zniechęcony, a nie ucieszony.

Wydawać by się mogło, iż na poczcie powinno się na okresy przedświąteczne mobilizować maksymalnie cały personel, uruchamiać wszelkie stanowiska, ułatwiać klientom nadawanie i odbiór przesyłek. Tymczasem jak wynika z naszych obserwacji oraz sygnałów Czytelników wcale tak nie jest. Wręcz przeciwnie, wydaje się jakby zmniejszono zakres świadczonych usług w niektórych urzędach pocztowych i pozamykano część „okienek".

I tak, interesanci, którzy wybiorą się do UPT przy ul. Bogurodzicy nie zdołają nadać paczki. Przyjmowanie tychże bowiem zostało wstrzymane (remont, modernizacja, brak człowieka do obsługi?). W UPT przy nomen omen ul. Pocztowej paczkę można nadać, ale tylko w godzinach od 13 do 20. Jeśli natomiast ktoś wybierze się na pocztę przy al. Piastów po południu — także odejdzie z kwitkiem, gdyż tu paczki przyjmowane są do godz. 16. Kiedy zaś w minioną środę udało się klientowi trafić do urzędu pocztowego przy al. Wojska Polskiego, gdzie zgodzono się aby nadał paczkę — przyszło mu stać prawie 2 godziny, gdyż wysyłających i odbierających — (bo wszystko przy tym samym stanowisku) było wielu, a „okienko" tylko jedno i osoba też tylko jedna.

Trudno również znaleźć racjonalne powody, dla których poczta przy ul. Mickiewicza (obsługująca wszak wielki rejon miasta — m. in. całe 20-tysięczne osiedla Klonowica) jest traktowana po macoszemu. W tym urzędzie na ogół tylko niewiele część okienek jest czynna. Ot w piątek po południu otwarte było tylko jedno, gdzie przyjmowano wpłaty, wypłaty, realizowano nadesłane do licznych adresatów przekazy pieniężne. Około godz. 18 kolejka liczyła tu 67 osób, ludzie ci ledwie mieścili się w ciasnym i dusznym pomieszczeniu, a musieli czekać na załatwienie swej sprawy 2—3 godziny (!).

PRZEDSTAWILIŚMY tu tylko parę przykładów. Czytelnicy sygnalizują nam coraz więcej niedociągnięć ze strony poczty. A to przesyłki trafiają ze znacznym opóźnieniem, a to listonosz nie fatyguje się z listem poleconym, przekazem lub paczką do adresata, lecz zostawia po prostu awizo w skrzynce itd. itp. Można zrozumieć trudności poczty — brakuje ludzi, są kłopoty z transportem i różnorakie inne trudności obiektywne. Nie wszystko jednak da się nimi wytłumaczyć, a już doprawdy trudno przyjąć szczecinianom fakt gorszej działalności urzędów pocztowych obecnie — w gorącym przedświątecznym okresie, kiedy należałoby liczyć na lepszą, sprawniejszą obsługę. (su)

Notatnik szczeciński

● KLUB MPiK i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Kubańskiej zapraszają dziś na godz. 17 na „Wieczór Kubański". W programie: recital tenora kubańskiego Alfredo Granadosa i pianistki Marty Bonachea oraz prelekcja z przeźroczami na temat życia i dorobku kulturalnego narodu kubańskiego. Wstęp wolny.

● TURNIEJ brydża sportowego dla studentów odbędzie się dziś o godz. 17 w klubie „Pinokio" (ul. Sikorskiego 26).

● KOLEJNE spotkanie Szczecińskiego Klubu Grafomanów nastąpi w czwartek, 19 bm. o godz. 18 w WDK Zamek III p.